Nr. 208 (7090) WARSZAWA, PIĄTEK 16 LIPCA 1937 r. ROK XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117
Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAńSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24

Nowy angielski plan nieinterwencji

Spodobał się jedynie... hitlerowcom



MJR. ATLEE SZEF OPOZYCJI W IZBIE GMIN, PRZYWÓDCA PARTII PRACY.

Nowy plan nieinterwencji opracowany przez brytyjski Foreign Office nie wywołał entuzjazmu prasy angielskiej. Wszystkie dzienniki piszą, że jest to kompromis wobec wszystkich, wymagający ofiar ze strony wszystkich. Prasa opozycyjna ostro atakuje plan brytyjski, a zwłaszcza propozycję udzielenia obu stronom praw kombatantów. W oficjalnych kołach „Labour Party" propozycję udzielenia praw kombatantów określono jako **„monstrualną"**. „Labour Party", która zażądała uprzednio debaty na temat Hiszpanii w Izbie Gmin w nadchodzący poniedziałek, na co Rząd się zgodził, postanowiła po zapoznaniu się z planem brytyjskim, domagać się debaty w tej sprawie **w trybie przyspieszonym.** Szef opozycji pos. Attlee zgłosił wniosek w Izbie Gmin o **nagłość debaty.**

Decyzja „Labour Party" dowodzi, że plan brytyjski napotka na zdecydowaną opozycję w Anglii, a z tego wywnioskować można, że Rząd w Walencji zachowa się oczywiście negatywnie wobec nowych propozycyj.

W londyńskich kołach dyplomatycznych przyznają, że plan brytyjski stanowi kompromis, ale podkreślają konieczność częściowego uwzględnienia postulatów faszystowskich.

Półurzędowo komunikują z Berlina, że badanie angielskiej propozycji w sprawie nieinterwencji — która została złożona w Berlinie, nie zostało jeszcze ukończone, — jednak w niemieckich kołach politycznych panuje wrażenie, iż projekt angielski będący kompromisem **uwzględnia również częściowo niemiecki punkt widzenia i dla tego może być uznany za podstawę do dyskusji.**

Hitlerowcy znowu porwali posła gdańskiego

Jeszcze nie przebrzmiały echa zaginięcia posła gdańskiego tow. Wiechmanna, a już donoszą z Gdańska o nowej zbrodni hitlerowskiej.

Przed kilku dniami zaginął poseł komunistyczny Plenikowski. Wyszedł on z domu swego w Siedzlitz pod Gdańskiem i więcej nie wrócił. Władze hitlerowskie twierdzą, że Plenikowski potajemnie udał się do Kopenhagi, gdzie jakoby miała się odbyć konferencja partyjna. Ale żona Plenikowskiego kategorycznie zaprzecza temu; ona jest przekonana, że męża spotkał taki sam los, co Wiechmanna, mianowicie, że porwano go i wywieziono do obozu koncentracyjnego w Niemczech, albo — zamordowano.

Plenikowskiego usiłowano przekupić, albo zmusić do złożenia mandatu poselskiego, trzymano go też przez kilka miesięcy w więzieniu. Gdy wszystkie próby zawiodły, hitlerowcy porwali go i nie wiadomo, co z nim zrobili.

Tą drogą hitlerowcy „zdobywają" dla siebie większość w Sejmie, potrzebną do zmiany konstytucji i do ostatecznego „zglajchszaltowania" Gdańska z Rzeszą!

Wczorajsza konfiskata

Wczorajszy nasz numer uległ konfiskacie. Skonfiskowano treść uchwał i wezwań Komisji Centralnej związków zawodowych w Polsce oraz Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej w sprawie „Tygodnia Hiszpanii", zapowiedzianego wspólną decyzją Biura Międzynarodówki Zawodowej.

Z terenu walk w Chinach



Port chiński Hankau, do którego przybyły ostatnio japońskie okręty wojenne.

Daleki Wschód w płomieniach

Wojna jest nieunikniona?

Chiny mobilizują 2 miliony żołnierzy do walki z Japonią

CHISKIE PROWINCJE DOMAGAJĄ SIĘ WALKI Z INWAZJĄ JAPOŃSKĄ

Dowództwo japońskiego korpusu ekspedycyjnego na którego czele stanął gen. Kotsuki opublikowało komunikat, że jest jedyną miarodajną instancją, jeśli chodzi o rozwiązanie konfliktu w Chinach Północnych. Korpus ekspedycyjny będzie się składał z pięciu dywizji. W obszarze Tsientsin — Fengtai skoncentrowano ok. 15 tys. żołnierzy chińskich. W Nankinie panuje przekonanie, że KONFLIKT PONOWNIE SIĘ ZAOSTRZY. Wedle nadchodzących wiadomości, POSZCZEGÓLNE PROWINCJE CHIŃSKIE DOMAGAJĄ SIĘ OD RZĄDU NANKIŃSKIEGO STANOWCZEJ POSTAWY I OGŁOSZENIA POWSZECHNEJ MOBILIZACJI PRZECIWKO JAPONII.

WOJNA JEST NIEUNIKNIONA?

Obywatele japońscy, zamieszkali w głębi Chin, opuszczają swe siedziby, udając się do portów. Bojkot towarów japońskich staje się coraz powszechniejszy. Prasa chińska pisze, że nadeszła chwila dla zlikwidowania rachunków z Japonią. Obserwatorzy chińscy i zagraniczni w Pekinie uważają, że rozejm obecny nie jest trwały i że Japończycy czekają tylko, aby zakończyć swe przygotowania wojskowe. Z drugiej strony Chińczycy podobno mobilizują 2 miliony żołnierzy do walki z najazdem japońskim.

WARUNKI I POSTULATY CHIN.

Półoficjalna prasa chińska w wyraźnie inspirowanych artykułach wysuwa następujące postulaty pod adresem Japonii:

1) przywrócenie stanu rzeczy z przed 8-go lipca,

2) wycofanie posiłków japońskich,

3) odszkodowanie dla kupców i obywateli chińskich,

4) bezwarunkowe przywrócenie stanu pokojowego.

Prasa zamieszcza ponadto postanowienie marsz. Czang-Kai-Szeka i Rządu nankińskiego o konieczności udzielenia pomocy wojskom chińskim w Chinach północnych.

NOWE TRANSPORTY WOJSK JAPOŃSKICH.

Reuter dowiaduje się ze źródeł oficjalnych, że wobec powagi sytuacji w Chinach, japońskie ministerium wojny postanowiło skierować tam wielkie transporty wojsk

Gibraltar zagrożony?



WIDOK GIBRALTARU OD STRONY MORZA.

W angielskiej Izbie Gmin zgłoszono charakterystyczną interpelację do Rządu w sprawie ufortyfikowania przez Niemców linii nadbrzeżnej przylegającej do Gibraltaru. Ustawione tam działa, według opinii ekspertów są w stanie panować nad fortem Gibraltaru, zagrażając w ten sposób angielskiej bazie.

W odpowiedzi min. Eden odpowiedział, że rzeczywiście gen. Franco umieścił baterie na wybrzeżu Gibraltaru, ale informacje jego nie potwierdzają wiadomości jakoby eksperci niemieccy byli pomocni przy montowaniu tych dział. Sytuacja jest obecnie ściśle badana przez Rząd angielski i min. Eden nie jest w stanie poczynić żadnych dalszych oświadczeń w danej chwili.

Sytuacja na froncie

Havas donosi z Madrytu: komunikat oficjalny głosi, że wojska rządowe podjęły natarcie na froncie środkowym na odcinku Sierra.

Powstańcy cofnęli się pod Villa Franca del Castillo i jak dotychczas odpierają wszystkie uderzenia. Wojska gen. Franco otrzymały poważne posiłki.

Lotnictwo rządowe ukazało się nad szeregiem miejscowości na odcinku Sierra Guadarrama, jako to Majada Honda i Villa Franca del Castillo.

Na posiedzeniu rady ministrów w Walencji minister obrony narodowej zreferował przebieg działań wojennych. Rada ministrów wyraziła swe całkowite zadowolenie z osiągniętych rezultatów.

Wczoraj o godz 17.30 nad stolicą Hiszpanii ukazało się 12 trójmotorowych samolotów powstańczych, które ostrzelały rządowe baterie przeciwlotnicze. Jednocześnie wystartowały myśliwskie aparaty rządowe, staczając z napastnikiem walkę powietrzną. W rezultacie samoloty powstańcze zmuszone były do ucieczki.

Z Europy do Ameryki przez Biegun

11.000 km. w 61 godzin

Niebywały rekord sowieckich lotników

Lotnicy sowieccy, odbywający lot z Moskwy do Ameryki przez Biegun wylądowali na łące w odległości 5 klm. na zachód od m. San Jacinto w Kalifornii południowej, położonej o 144 klm. na wschód od Los Angeles.

Lotnicy sowieccy przebyli 10.860 klm. w ciągu 61 godzin. Dotychczasowy rekord światowy należał do Francuzów Codos i Rossi i wynosił 9104,7 klm. Rekord lotników sowieckich jest w ten sposób lepszy o przeszło 1.700 klm.

Barografy samolotu „Ant-25" odesłano do Waszyngtonu celem zatwierdzenia nowego rekordu. W przyszłym tygodniu lotnicy mają być przyjęci przez prezydenta Roosevelta.

Lotnik Gromow oświadczył, że samolot „Ant-25" podczas przelotu nad Górami Skalistymi osiągnął wysokość 5490 mtr. Lotnicy używali aparatów tlenowych. Wedle Gromowa, najtrudniejszym momentem lotu był start. Samolot oderwał się od ziemi dopiero po przebyciu blisko 2 klm. Pomiędzy Wyspą Rudolfa a Biegunem na skrzydłach samolotu wytworzyła się warstwa lodu, którą usunięto za pomocą specjalnego aparatu. Przez cały czas lotu samolot działał sprawnie. Gromow oświadczył, że zaleciałby wgłąb Meksyku, gdyby natrafił na pomyślniejsze warunki atmosferyczne, lecz przeciwne wiatry spowodowały nadmierne zużycie paliwa. W momencie lądowania zbiorniki paliwa były niemal puste.

Rozbudowa portu gdyńskiego



Zdjęcie nasze przedstawia nową przystań Żeglugi Polskiej przy Basenie im. Prezydenta R. P. w Gdyni.

Święto Narodowe Francji

148 rocznica zburzenia Bastylii

Wczoraj minęła 148 rocznica jednego z największych dni w dziejach Francji, zburzenia Bastylii. Dzień ten, który zapoczątkował krwawą kronikę Wielkiej Rewolucji Francuskiej, został przez III Republikę — w r. 1880 — uznany za święto narodowe.

Zburzenie Bastylii poprzedziły wypadki, które niosły zapowiedź zmian w życiu politycznym Francji. Kiedy na przemianowanie Stanów Generalnych na Zgromadzenie Narodowe król odpowiedział ściągnięciem do stolicy wojsk cudzoziemskich, lud paryski wzburzył się i zaniepokoił. Na próżno Zgromadzenie Narodowe żądało od króla wydalenia wojsk, król uparł się i w kilka dni potem odpowiedział na to dymisją wielce popularnego i ogólnie lubianego ministra finansów, Neckera.

Było to w niedzielę, 12 lipca 1789 r. Wieść o dymisji Neckera wzburzyła Paryż i padła jak iskra na beczkę prochu. Podniecony tłum zebrał się w Palais Royal. O 11.30 poseł przybywający z Wersalu potwierdził nowinę o dymisji Neckera. Wówczas to z kawiarni Foy, mieszczącej się w podziemiach Palais Royal, wypadł mało jeszcze wtedy znany młodzieniec, Camille Desmoulins, i skoczył na krzesło z okrzykiem: „Do broni!"

Okrzyk „Do broni!", który rozległ się wówczas w Palais-Royal, zbrzmiał po całym Paryżu. Tego jeszcze wieczoru i następnego dnia, przy wtórze dzwonów i biciu w bębny, lud paryski, łącząc się w dzielnicowe oddziały ochotników, zaopatruje się w broń wszelkiego rodzaju. Oddziały, które okupowały Champs-Elysées, zagrożone atakiem ludu paryskiego, cofały się i Paryżanie stali się panami miasta, w którym wznosiła się ponura i znienawidzona forteca Bastylii.

Rankiem 14 lipca okrzyk „Na Bastylię" rozległ się echem po całym Paryżu. Wśród powszechnego entuzjazmu wielki tłum, któremu wśród innych przewodził i młody rewolucjonista z Palais-Royal, Camille Desmoulins, ruszył w kierunku Bastylii. Tłum zażądał od komendanta twierdzy, de Launay'a, poddania się i wobec odmowy nastąpił szturm. Bastylia została zdobyta.

Faszystowska Portugalia

nie zgodzi się na żadną kontrolę

W związku z doniesieniami prasy włoskiej jakoby kontrola międzynarodowa miała być wkrótce przywrócona na granicy hiszpańsko - portugalskiej, portugalskie koła oficjalne oświadczają, że ułatwienia przyznane obserwatorom angielskim na tej granicy, zostały przez Rząd portugalski zawieszone aż do odwołania i obecnie nie jest przewidziane ich przywrócenie. Ponadto zwracają uwagę, że nie może być mowy o przywróceniu kontroli istotnie międzynarodowej, ponieważ Portugalna, właściwie mówiąc, **nigdy do niej nie dopuściła (!). Ten kwiatek dowodzi jak „kontrola" wyglądała dotychczas, gdy chodzi o stronę faszystowsko - hitlerowską.**

Rozkosze rządów hitlerowskich

W „Trzeciej" Rzeszy w myśl wymagań planu czteroletniego wydano ostatnio zarządzenie, dotyczące oszczędzania papieru. Do zwykłych nakładów nie może być używany wysoko wartościowy lub ciężki papier. Do różnego rodzaju druków używany będzie papier drzewny w miejsce papieru bezdrzewnego. Odbitki i przedruki drukowane będą odtąd możliwie najmniejszym pismem. Wymagane jest także robienie możliwie najmniejszych odstępów między wierszami. Margines nie może wynosić więcej jak dwa centymetry. Dla kilku słów albo nawet wierszy nie należy napoczynać nowego arkusza. Do użytku biur i do wewnętrznej korespondencji służbowej papier należy wykorzystywać dwustronnie. Takie są rozkosze rządów hitlerowskich. Heil Hitler!

III-ci kongres socjalistów włoskich

na emigracji

W końcu czerwca odbył się w Paryżu III-ci kongres socjalistów włoskich, przebywających na emigracji. Przybyło 200 delegatów, reprezentujących 118 grup na emigracji. Na kongresie byli obecni włoscy ochotnicy z frontu hiszpańskiego, delegaci Międzynarodówki, francuskiej i hiszpańskiej partii socjalistycznej.

Kongres uchwalił większością 189 przeciw 36 przystąpić do Frontu Ludowego. W motywach tej uchwały kładziono nacisk na to, że po 15 latach rządów faszystowskich, socjalizm, chcąc dotrzeć do mas, nie może się posiłkować hasłami partyjnymi, lecz musi uciekać się do bardziej ogólnikowych, a zrozumiałych, haseł jak pokój, wolność. Kongres odrzucił hasło komunistów „pogodzenie wszystkich Włochów (!!)", lecz za punkt wyjścia Frontu Ludowego przyjął walkę z faszyzmem.

Do egzekutywy partii weszli tow. Nenni, Rugginenti, Bertoluzzi, Boschi, Saraget, Tasca.

Przedstawicielami partii w Międzynarodówce pozostali Modigliani i Nenni. Sekretarzem Funduszu Matteottiego jest tow. Morgari.

Kongres przeszedł w nastroju niezwykłego ożywienia i wiary w zwycięstwo nad faszyzmem.

Teatralni „wrogowie ludu" sowieckiego

Aresztowanie przed kilku miesiącami dyrektora Małego Teatru, Ładowa, jak wynika z głosów czasopisma „Sowieckoje Iskustwo" w Moskwie, nie położyło kresu działalności „wrogów ludu" w Małym Teatrze. Obecnie wyszło na jaw, iż poprzednik Ładowa, dyr. Amagłobieli w ciągu całego szeregu lat prowadził w teatrze (?) akcję antypartyjną i antysowiecką (?). Szef organizacji partyjnej Bakacz, nie tylko nie zdemaskował wrogów, lecz w ciągu szeregu lat utrzymywał z nimi dobre stosunki. Amagłobieli został aresztowany, a Bakacz wykluczony z partii i zwolniony z zajmowanego stanowiska. Czasopismo wzywa do przeprowadzenia gruntownej czystki wśród artystów (?) Małego Teatru, wobec czego należy spodziewać się licznych aresztowań. PAT).

Dnia 15 lipca 1937 roku odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 45-te z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe Serii I-ej.

Po zł. 1.000 otrzymają właściciele następujących książeczek:

8.953	32.962	38.303
12.093	33.786	40.651
22.081	35.329	41.823
23.476	35.467	43.337
26.112		

Książeczka premiowana Serii I-ej, wylosowana 15.I. b. r., a niezrealizowana: Nr. 30.599.

Zlikwidowany zatarg

w przemyśle okręgu Bielsko-Bialskiego

PAT donosi z Bielska:

Zatarg zarobkowy w przemyśle włókienniczym okręgu Bielsko-Bialskiego został ostatecznie zlikwidowany. Po kilkutygodniowych pertraktacjach odbyła się wczoraj w nocy pod przewodnictwem komisarza demobilizacyjnego, inż Maske konferencja z udziałem przedstawicieli przemysłu i związków zawodowych, na której uzgodniono wszystkie punkty sporne i podpisano umowę ramową. Kwestię podwyżki płac zarobków i t. zw. wyrównanie dla poszczególnych kategorii robotników przekazano do rozstrzygnięcia arbitrażowego komisarzowi Maske. W ten sposób spór został zlikwidowany.

(PAT.).

Biali niewolnicy

34 grosze za osiem godzin pracy

Przy naprawie szosy z Sanoka do Brzozowa zatrudniono kilkudziesięciu bezrobotnych, którym płacono 34 grosze za 8 godzin pracy. Bezrobotni zastrajkowali. Zarząd Drogowy w Brzozowie zmuszony był uwzględnić żądania strajkujących, podnosząc dotychczasowe stawki. Strajk został przerwany.

Strajk kelnerów w Paryżu

W środę wieczorem strajkujący kelnerzy kawiarniani demonstrowali na bulwarach paryskich. Około północy ok. 50 kelnerów wybiło szyby w Cafe de la Paix. Policja aresztowała trzech demonstrantów. Ponadto wybito szyby w szeregu mniejszych kawiarń.

Ze świata kultury

CZERWONA HISZPANIA.

Taki tytuł nosić będzie najnowsza książka Ksawerego Pruszyńskiego, który nie dawno powrócił do kraju, objechawszy wszerz i wzdłuż tę część półwyspu Iberyjskiego, która pozostaje we władaniu madryckiego Rządu. Reportaże Pruszyńskiego z placu boju nad rzeką Manzanares i z dalszych części kraju, ogarniętego płomieniem rewolucji, ukazywały się przez szereg miesięcy na łamach „Wiadomości Literackich", budząc powszechne zainteresowanie. Wiele osób, nie dowierzając urzędowym komunikatom obu walczących stron, usiłowało wyciągnąć z reportaży wojennych Pruszyńskiego kwintesencję tego, co dzieje się za Pirenejami. Pruszyński, bardzo zdolny obserwator, orientujący się znakomicie w kulisach społeczno-politycznych zwiedzanego przez siebie kraju, poczynił szereg ciekawych spostrzeżeń i uwag, opartych bądź to na autopsji rozgrywających się na jego oczach wypadków, bądź też wyłuskanych z przygodnych rozmów, powiedzeń szarego człowieka oraz wynurzeń tych „wielkich", którzy trzymają losy Hiszpanii w swych rękach. Pewnego rodzaju sensacją były wywiady autora z wybitnymi intelektualistami hiszpańskimi, przebywającymi bądź w kraju, bądź za granicą, w Paryżu. Obecnie te reportaże wojenne Pruszyńskiego, zebrane w jedną całość, ukażą się w książkowym wydaniu „Roju", stanowiąc drugą stronę medalu hiszpańskiego, oglądanego niedawno oczyma zorientowanego powstańczo R. Fajansa, który — również nakładem „Roju"—ogłosił nie dawno książkę p. t. „Hiszpania 1936".

BLUM I GOETHE.

Jak wiadomo, były szef Rządu francuskiego i obecny wicepremier Leon Blum jest z zawodu publicystą i żywo interesuje się zagadnieniami literackimi. W najbliższym czasie ukaże się książka Bluma p. t. „Nouvelles conversations de Goethe avec Eckermann". Książka ta, będąca pierwszą pracą Bluma, ukazała się w anonimowym wydaniu w roku 1901. Autor poruszał w niej zagadnienia dotyczące nie tylko literatury, lecz również filozofii, socjologii i polityki z ówczesnej epoki. Ponieważ wiele z poruszonych w tej książce spraw nie straciło nic ze swojej aktualności, Leon Blum zdecydował się wydać ją powtórnie, tym razem nie ukrywając swego nazwiska.

ZGINĘŁO PIERWSZE WYDANIE „DON KICHOTA".

Dziennik „La Union" w Sewilli donosi, że dwa jedyne egzemplarze pierwszego wydania „Don Quijot'a" przechowywane w Bibliotece Narodowej w Madrycie zniknęły.

Prezydent Komisji Ochrony dzieł Sztuki zawiadomił o tym fakcie władze rządowe.

BIALI I CZARNI W AFRYCE

Pod tym tytułem (Noirs et blancs en Afrique) ogłosił dr. Westermann ciekawą książkę, rozpatrującą historyczne i społeczne położenie czarnych mieszkańców Afryki. Zdaniem Westermana, — Murzyni — posiadający niegdyś własną kulturę — zdegenerowali się kompletnie. Ani Islam ani Chrześcijaństwo nie zdołało obudzić ich do aktywnego życia. Obecnie Murzyni zamieszkujący południową Afrykę spadli do rzędu faktycznych niewolników, oddających całe swe siły na pracę dla białego przybysza, czy to na plantacjach, w kopalniach czy też jako mieszkańców portowych miast. Westerman przepowiada Murzynom zupełną zagładę pomimo ich liczebności ,wynoszącej 130 milionów zwartej ludności na obszarze Afryki. Książka Westermana stanowi ciekawy przyczynek demograficzny do badań nad zagadnieniami kolonialnymi.

Strajk 50.000 szoferów

W Lansing (Michigan) zastrajkowało 50 tysięcy szoferów samochodowych ciężarowych, domagających się podwyżki płac.

Gdy wulkan wybucha

Według doniesień z Arequipa (Peru) wulkan Ubina, który od połowy maja znajduje się w stanie czynnym, wyrzuca olbrzymie ilości gorącego popiołu, wskutek czego uległo zniszczeniu wiele zasiewów i zginęło mnóstwo bydła. Mieszkańcy miejscowości noszącej tę samą nazwę, położonej w pobliżu wulkanu, żyją w ustawicznej trwodze.

Przegląd prasy

ZNIENAWIDZONA DEMOKRACJA.

Zbyteczna tłumaczyć, jak bardzo hitleryzm nienawidzi marksizm. Gdy jednak chciał trafić do mas, chcąc nie chcąc musiał podszyć się pod socjalizm i urzędowa nazwa tej nawskroś faszystowskiej partii brzmi „narodowo - socjalistyczna niemiecka partia robotnicza". Nie trzeba dodawać, że nie ma na świecie tak naiwnego robotnika, któryby nie poznał się na tym podstępie.

Korespondent „Dziennika Porannego" w liście z Berlina dowodzi, że zabieganie obecnych władców Niemiec o uśmiech czy o poklask szerokich mas ludowych nie jest niczym innym, jak schylanie czoła przed demokracją.

Czytamy w „Dzienniku Porannym".

„Słowo „demokratyzm", niemniej niż wyraz „marksizm", wypluwane zawsze z jednakową nienawiścią, dławi w gardle wielkich mówców trzeciej Rzeszy. A jednak — czemże jest owo poszukiwanie zadowolenia mas, owo wyciskanie ze strony tych mas wyrazu akceptacji, jeśli nie... „atawistyczną" potrzebą demokracji? — Mieć choćby złudzenie, że się jest wyrazem pragnień, że się reprezentuje potrzeby i tęsknoty narodu, na który—nawet w pojęciach hitlerowskiego porządku politycznego — składają się w pierwszym rzędzie masy robotnicze i masy chłopskie! Skrzywione, zafałszowane, negowane, jednak — demokratyczne potrzeby, tak silnie prące w nowoczesnym życiu wobec politycznego uświadomienia masy, wobec wzrastającej dorosłości wykształcenia, że zbić się nie dające nawet tym, którzy słowo „demokratyzm" wyrzucają z ust w pianie wściekłości".

NIC NOWEGO NIE WYMYSLONO.

Blisko pięć miesięcy upłynęło od chwili ogłoszenia deklaracji pułk. Koca, którą przez długi czas otaczano z braku innego nimbu—nimbem tajemniczości. Po ogłoszeniu deklaracji posypały się akcesy. Opinia niezależna wołała, że to te same solenizanty z BBWR. pchają się drzwiami i oknami do nowej organizacji, ale kierownictwo O. Z. N. wypierało się wszelkiego związku ze zdekomponowaną organizacją. W społeczeństwie, któree sparzyło się na BBWR, istnieje nieufność do nowej organizacji.

Pisze o tym tygodnik „Piast", w którym czytamy:

„Od kilku tygodni widzimy energiczną krzątaninę inicjatorów i twórców tego obozu, ale nie możemy się dopatrzeć tych rezultatów, o które im głównie chodzi. Ani deklaracja „wodza" Obozu Zjednoczenia Narodowego, ani przemówienia przewódców poszczególnych „sektorów" nie zdołały przełamać nastroju nieufności, ani też wzbudzić przekonania, że powstanie nowej organizacji zapoczątkuje nowy okres w życiu politycznym Polski i że można ją uważać za zapowiedź normalnych czasów i normalnych stosunków. Nawet ten fakt, że Obóz Zjednoczenia Narodowego zaczął spoczątku dość energicznie odżegnywać się od osławionego B. B., nie miał większego wpływu na stosunek społeczeństwa do niego. Doświadczenia dziesięciu ubiegłych lat nauczyły społeczeństwo wiele. Jest ono przekonane, że czy wcześniej, czy później nowy obóz przygarnie dawnych działaczy B. B. a i w metodach swego postępowania nie odbiegnie zbyt daleko od niego. Już się zaczęła hodowla „cieplarnianych roślinek" w rodzaju Związku Młodej Wsi, już odbywają się różne odkomenderowane zjazdy, nic więc nowego nie wymyślono i nic się nie zmieniło".

KTO DO SASA, A KTO DO LASA

Zatarg wawelski należy uważać za ostatecznie załatwiony, o ile pp. posłowie i senatorowie nie zechcą go wbrew woli Rządu odgrzebywać i odgrzewać.

Na razie jeszcze w prasie rozlegają się gdzie niegdzie pomruki, jak po oddalającej się burzy. Z tych głosów zacytujemy dwa niezmiernie charakterystyczne dla zilustrowania „psychozy masońskiej", która opanowała niektórych wyrazicieli opinii publicznej. Proszę uważać:

Chadecki „Głos Narodu" pisze:

„Sekciarski, aż do nieprzyzwoitości „Kurier Poranny" ośmiela się łączyć krok Księcia Metropolity z knowaniami lóż masońskich. Przyjdzie jednak czas, że ta nieprzyzwoita tępota sama się ukarze. Zacznie nas katolików zachęcać do „konsolidacji" narodu dla zapewnienia „opieki" Kościołowi. Dziś wiemy, jak ta „opieka" wygląda. Będziemy też wiedzieli, jak organowi O. Z. N. odpowiedzieć".

A tego samego dnia „ABC", — pisząc o konflikcie wawelskim — zaznacza:

„Obok intryg masonerii, gierki panów Jastrzębowskiego i Szyszko Bohusza zaciążyły na całej sprawie. Ustalenie odpowiedzialności jest tu bezwzględnie konieczne".

Uzgodnijcie wreszcie, panowie, pomiędzy sobą, czy byli masoni czynni, czy nie?

X. Y. Z.

W Abisynii trwają jeszcze walki

W tych dniach Rząd włoski ogłosił nową listę strat w Abisynii, z czego wynika, że kraj ten nie jest jeszcze uspokojony i walki trwają tam nadal. Według oficjalnego komunikatu zginęło w Abisynii w miesiącu czerwcu r. b. 59 oficerów i żołnierzy, w czym 6-ciu lotników. Największe straty poniosła policja włoska na zajętych obszarach.

Według wiadomości nadchodzących z Abisynii utworzyły się tam w poszczególnych prowincjach bandy tubylców, składające się z 500 do 4.000 ludzi, które napadają na wojska włoskie.

Dalsza akcja Arabów

przeciwko podziałowi Palestyny

Irak podejmuje wielką akcję przeciwko projektowi podziału Palestyny i wystąpić ma zarówno w Genewie, jak bezpośrednio na rzecz maksymalnych postulatów arabskich. Premier Iraku oświadczył, że projekt podziału Palestyny wywołał wielkie oburzenie w całym świecie muzułmańskim. Wybitny członek najwyższej rady arabskiej Abdul Nadi, wystartował samolotem z Jerozolimy do Bagdadu, gdzie po rozmowie z ministrami Iraku ma ustalić wytyczne dalszej taktyki, po czym uda się do Genewy, dokąd przybędzie również wielki Mufti Jerozolimy.

Pokwitowania

NA ŁAŃCUCH PRASOWY ZRSS.
Na wyjazd Ekspedycji Zagranicę.

Wezwana przez tow. Arciszewskiego Janina Dłuska zł. 10.
Edward Miernicki zł. 1.
H. K. zł. 1.

Złożono paczkę z odzieżą przez tow. Gumplowicza dla ob. Władysława z Zielonej.

REKORDOWY WZROST WKŁADÓW w K. K. O. Miasta st. WARSZAWY

Stan wkładów oszczędnościowych w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta st. Warszawy wzrósł w czerwcu r. b. o poważną kwotę zł. 2.818.660,03, a w ciągu pierwszego półrocza 1937 roku o zł. 14.537.842,18 i wynosi na dzień 30.VI r. b., łącznie z wkładami czekowymi, sumę zł. 143.266.149,06.

Ilość książeczek oszczędnościowych wzrosła w czerwcu r. b. o 8.290 i wynosi na dzień 30.VI 1937 r. 107.166 książeczek.

Ordynacja wyborcza w Sowietach

Dn. 9-go b. m. zakończyła się w Moskwie sesja Centralnego Komitetu Wykonawczego Związku Sowieckiego, poświęcona wyłącznie sprawie ordynacji wyborczej. Centr. Kom. przyjął jednomyślnie przedłożony mu projekt, opracowany na podstawie nowej konstytucji sowieckiej.

Ordynacja wprowadza powszechne, równe, bezpośrednie i tajne głosowanie na obszarze wszystkich republik sowieckich. Czynne i bierne prawo wyborcze przysługuje obywatelom obojga płci już po ukończeniu 18 lat. Nie ma żadnych cenzusów, ani ograniczeń; pozbawieni są prawa jedynie ci, którym wyrok sądowy odebrał to prawo, oraz jednostki niespełna rozumu.

300 tys. ludności tworzy okrąg wyborczy i wybiera jednego posła

Ordynacja zawiera dokładne przepisy, dotyczące geografii wyborczej, komisji wyborczych, techniki głosowania, obliczania głosów i wyników wyborów. Większość tych przepisów jest wzorowana na ordynacjach państw demokratycznych Zachodu i — teoretycznie biorąc — dają gwarancję bezstronnego przeprowadzenia wyborów.

Prasa sowiecka dzień w dzień wychwala ordynację wyborczą i z triumfem podnosi, że ordynacja ta jest najdemokratyczniejsza na świecie, jak najdemokratyczniejszą — w mniemaniu tej prasy — jest nowa konstytucja sowiecka.

O „demokratyczności" tej konstytucji pisaliśmy już wielokrotnie. Nie uznaje ona partii, z wyjątkiem komunistycznej, a wszelkie prawa, swobody, gwarancje konstytucyjne stosują się wyłącznie do komunistów, to znaczy właściwie do stalinowców, bo przeciwnicy Stalina idą do więzienia, albo „pod ścianę".

Ordynacja wyborcza ma ten sam charakter. Jest ona demokratyczna **w ramach stalinizmu.** A **ponieważ stalinizm jest zaprzeczeniem demokracji, więc i ta ordynacja wyborcza nie ma nic wspólnego z demokracją w znaczeniu socjalistycznym.**

Prasa sowiecka jest innego zdania. Podkreśla ona 57 artykuł ordynacji wyborczej, który stwierdza, że prawo stawiania kandydatów do Najwyższego Sowietu (tak będzie się nazywał parlament sowiecki) mają oprócz partii komunistycznej, zarówno centralne i lokalne organizacje społeczne, jak też ogólne zebrania robotników w przedsiębiorstwach, chłopów w koł-i sowchozach, wojskowych w jednostkach armii. Gdzie na całym świecie — pyta prasa sowiecka — jest tak szeroka demokracja? Gdzie jest drugi kraj, w którym masy pracujące, robotnicy i chłopi, pracownicy i armia, w tak szerokim zakresie brali by udział w wyborach i mogli wpływać na ich wynik, na kształtowanie składu parlamentu?

Otóż prawdą jest, że wedle ordynacji sowieckiej wyborcy będą mogli wysuwać wielu kandydatów; że każdy warsztat pracy, każda jednostka wojskowa, każdy kołchoz będzie mógł stawiać kandydatów. Ale praktycznie nic z tego nie wyjdzie, ponieważ na 300 tys. mieszkańców przypada jeden poseł. Wszyscy więc lokalni, „komórkowi" kandydaci odpadną, albo nastąpi porozumienie między mieszkańcami okręgu co do wspólnego, czy kilku wspólnych kandydatów. W jednym i drugim wypadku owo szerokie prawo stawiania własnych kandydatów okaże się w praktyce bez znaczenia. Co więcej: taka rywalizacja lokalnych kandydatów może wytworzyć niezdrowe stosunki i skorumpować wybory; kandydat jednego warsztatu może być obcy i nieznany reszcie ludności okręgu, walka wyborcza może się sprowadzić do walki ambicji różnych warsztatów i różnych kandydatów, zwłaszcza, że w wyborach

nie będzie walki o idee, lecz będzie walka tylko o ludzi,

a każdy warsztat będzie uważał, że jego kandydat jest najdzielniejszy. Przypomina się tu sławkowoscarowa ordynacja wyborcza, spekulująca również na „dzielnych ludzi". **Demokracja to swobodna walka idei, a nie konkurencja licznych jednostek o mandat.** Konkurencja taka, choćby najdzielniejsi ludzie brali w niej udział, musi zwyrodnieć w targowisko poziomych interesów i intryg.

W specjalnych stosunkach dzisiejszych Rosji sowieckiej, gdy na każdym kroku węszy się „wrogów ludu", taka rywalizacja osób z konieczności doprowadzi też do denuncjonowania konkurentów o „trockizm" i t. p. „przestępstwa". Zresztą referent ordynacji na plenum C. K. W., Jakowlew, wyraźnie oświadczył, że:

> **„zadanie wyborów polega na tym, by naród sprawdzał kandydatów na posłów i by w Najwyższym Sowiecie, znaleźli się tylko ludzie, oddani sprawie socjalizmu, oddani sprawie partii Lenina — Stalina, by *do sowietów nie dostał się ani jeden z zamaskowanych wrogów ludu*".**

Otóż to! Demokracja i stalinizm — to pojęcia niemożliwe do pogodzenia, wyłączają się bowiem wzajemnie.

Na plenum C. K. W. nikt też z licznych mówców nie rozpatrywał projektu ordynacji, każdy tylko wygłaszał hymn na cześć Stalina i atakował państwa burżuazyjne. A „Prawda" moskiewska obwieszcza Rosji, że imię Stalina stało się na całym świecie **symbolem odrodzenia ludzkości (!)**

(jmb.).

Kwiatki

Nieosobowe siły...

Kiedy patrzę na Francję, jak tam podnoszą się ceny, jak spada frank i jak „reaguje giełda", a kapitały „uciekają zagranicę" — mimowoli przypomina mi się anegdotka o lokaju, który ustawicznie tłumaczył swemu panu, że widocznie... znowu „skończyły się" cygara, albo że „ktoś" wykradał je i wypalał z pudełka.

„Się", „ktoś" — jakieś nieokreślone pojęcia — jakaś „giełda", „kapitały", „ceny", „koniunktury", — nieosobowe siły spiknęły się na biednego człowieka i nie dają mu żyć.

A przecież ceny SAME nie skaczą; — SAMO nie podnosi się bezrobocie; — SAME nie uciekają kapitały i SAME nie dewaluują się pieniądze — tak, jak niezależnie od woli człowieka, SAM pada deszcz, lub niezależnie od niego jest mróz czy gorąco...

Wszędzie—we Francji i na całym świecie — poza owym „podnoszeniem się" i „uciekaniem" i „dewaluowaniem" jest zawsze CZŁOWIEK, który swe zbrodnicze czynności wykonywa ŚWIADOMIE i CELOWO, kryjąc się za kłamstwem rzekomej konieczności „nieuchronnych praw ekonomicznych"... — To rzekomo nie on winien, że „podnoszą się" ceny i że „uciekają" kapitały —on nad tym boleje głęboko — to winna „błędna" polityka Rządu Ludowego!!!

Ale gdy się to „nieuchronne prawo ekonomiczne" porządnie przetrzepie, przyciśnie — i zagrozi mu surowymi karami — tak, żeby aż jęknął... nie prawo, nie giełda, nie kapitały ani ceny, lecz CZŁOWIEK — to zaraz okaże się, że to „nieuchronne prawo" zlęknie się, przestanie przejawiać się w „uciekaniu za granicę", przestanie wygładzać pracującego człowieka; — że koniunktura stanie się „pomyślna", a ceny odrazu się „uspokoją".

Dzisiejsze społeczeństwo kapitalistyczne jest nie tylko bezwzględne i okrutne, lecz również tchórzliwe i podłe, nie mające odwagi brać odpowiedzialności za swe świadome i celowe antyspołeczne czyny i zbrodnicze działania.

n. t.

Podsuwanie związkowi „Społem" komunizowania" jest oszczerstwem

Motywy wyroku w sprawie red. St. Thugutta

W swoim czasie ukazała się broszura p. A. Piątkowskiego, b. lustratora Związku Spółdzielczego „Społem", zarzucająca temu Związkowi prowadzenie działalności niezgodnej z interesami ludności wiejskiej i „żeglowanie ku wschodowi".

Napaść na Związek „Społem" pociągnęła za sobą szereg przykrych dla p. Piątkowskiego konsekwencyj: natychmiastowe odwołanie z zajmowanego stanowiska lustratora, (słuszność tego odwołania potwierdził wyrok Sądu Pracy), usunięcie z ostrą uchwałą potępiającą z grona koła lustratorów Związku, i wreszcie odpowiednią odprawę w organie Związku „Społem", gdzie redaktor tego pisma, St. Thugutt zarzuty p. Piątkowskiego, a szczególniej zarzut „żeglowania ku wschodowi:' napiętnował jako oszczerstwo i insynuację.

Ten to artykul stał się przedmiotem rozprawy sądowej o zniesławienie, wytoczonej red. St. Thuguttowi przez p. Piątkowskiego.

Rozprawa zakończyła się wyrokiem całkiem uniewinniającym red. St. Thugutta i zasądzającym koszty sądowe na ciężar oskarżyciela p. Piątkowskiego.

Ostatnio ukazały się motywy tego wyroku, które dają pełną satysfakcję ruchowi spółdzielczemu, będącemu od dłuższego czasu przedmiotem oszczerczych ataków.

Sąd uznał w motywach, że obrona w pełni przeprowadziła dowód prawdy twierdzenia, iż „oszczerstwem i insynuacją" jest podsuwanie Związkowi zasad komunistycznych.

Szczególnie zaś dotknąć musiały tego rodzaju bezpodstawne zarzuty red. Thugutta, który dał wyraz swym patriotycznym uczuciom na polach walk legionowych i ochotników w 1920 roku.

Sąd stwierdzi że piętnując podobne oszczerstwa, „oskarżony (St. Thugutt) DZIAŁAŁ W OBRONIE UZASADNIONEGO INTERESU PUBLICZNEGO".

Chybione plany pożyczkowe gen. Franco

Prasa całego świata, a w tej liczbie i polska przyniosła wiadomość o pożyczce udzielonej gen. Franco przez Anglię.

Jak donosi nasz londyński korespondent (A. E.), usiłowania te — jeżeli chodzi o Londyn — spełzły na niczym. Angielscy bankierzy, którym proponowano udzielenie tej wcale nie małej pożyczki 25 tysięcy funtów (w Paryżu gen. Franco stara się o 50 tys. funtów), mają lepsze i pewniejsze lokaty dla swych kapitałów. Jak zapewniają, agentów gen. Franco zręcznie spławiono.

Na zajęcie takiego stanowiska wpłynęły w nie małym stopniu sukcesy militarne wojsk rządowych w ostatnich dniach. Te sukcesy umocniły bankierów w mniemaniu, że gen. Franco nie może dać gwarancji, iż kiedykolwiek zwróci pożyczone im pieniądze.

Nowe wybory demokratyczne i swobodne stwierdzą, jaka jest naprawdę Polska dzisiejsza

Akcja oddłużeniowa a bieżące zagadnienia samorządów

(w). W związku z zamknięciem prac centralnej komisji oszczędnościowo - oddłużeniowej dla samorządu, jej przewodniczący p. Maurycy Jaroszyński zobrazował wyniki prac komisji wobec przedstawicieli prasy.

Oto — krótkie ich zestawienie. Akcja oddłużeniowa (oparta o dekret Prezydenta R. P. z 24.10 1934 i późniejszą nowelizację z 14.11 1935, 3.11 1936 oraz ustawę śląską z 1936 r.) szła dwoma torami:

a) normy ogólne, dotyczące wszystkich samorządów,

b) indywidualna akcja oddłużeniowa, która objęła znaczną część samorządów, np. 51 miast wydzielonych na 53, 410 nie wydzielonych na 550, 314 gmin wiejskich i t. d.

Jak przedstawiało się zadłużenie samorządowe w momencie rozpoczęcia akcji? Ciężar zadłużenia związków samorządowych oddłużonych wynosił 1 miliard 105 mil. zł. Obsługa tej sumy (procenty i raty) wynosiła teoretycznie 98 mil. zł. rocznie jednak samorządy spłacać jej nie mogły i w r. 1934—35 wniosły 48 mil. zł., co — oczywista — znacznie je obciążyło w tym ciężkim okresie.

Umorzono 351 mil. zł., przeważnie kosztem skarbu Państwa (70%), jednak — rzecz godna uwagi — zaledwie 20% umorzeń przypada na ogólne zasady oddłużenia, a reszta — na ulgi indywidualne. Prócz umorzeń stosowano rozłożenie spłat, karencję i zniżkę oprocentowania. W wyniku zmniejszyły się koszty obsługi do 33 mil. zł., co stanowi o 15 mil. zł. mniej od tego, co samorządy wypłaciły w ciężkim dla nich roku 1934-35

***

Mimo tej całej „kuracji" nie należy się łudzić, że sytuacja samorządów jest już teraz świetna. Przy tym należy pamiętać, że trudności samorządów są dwojakiego rodzaju: a) przejściowe, koniunkturalne, które łatwo przezwyciężyć na tle ogólnej poprawy sytuacji, b) strukturalne, polegające na deficycie stałym, niezależnie od koniunktury. Tu należą 82 miasta, w tym Żyradów i Zawiercie, 22 związki powiatowe. Przeważnie są to jednostki zbyt słabe i małe. Jednak nie trzeba zbyt wielkiego znaczenia przypisywać **formalnemu zrównoważeniu budżetow.** P. Jaroszyński — należy to podkreślić z naciskiem jako sprawę pierwszorzędnej wagi — oświadczył, że **najliczniejsze są niewątpliwie związki samorządowe, które formalnie posiadają budżet zrównoważony, jednak na najniższym poziomie zaspokojenia potrzeb.**

Sądzimy, że sprawy finansów komunalnych **nie sposób rozważać w oderwaniu od naglących potrzeb miast i wsi w dziedzinie inwestycyj, opieki społecznej i t.p.**

P. Jaroszyński szuka uzdrowienia stosunków finansowych miast przez trwałe odciążenie związków samorządowych od niektórych czynności. Wymienia więc: dodatki mieszkaniowe dla nauczycieli (gminy wiejskie i małe miasteczka), kwaterunek, koszty leczenia i opieki społecznej (chodzi o równomierne ich rozłożenie na związki samorządowe), rozmaite funkcje zlecone przez administrację.

W dalszym ciągu wymienia się sprawę odciążenia miast w dziedzinie polityki zatrudnienia. Chodzi oto, by polityka inwestycyjna samorządów oderwana była od polityki zatrudnienia.

Bezsprzecznie w postulacie tym jest dużo słuszności. Walka z bezrobociem jest sprawą ogólno-państwową. Samorządy mogą być jedynie czynnikiem współdziałającym, jednak w ramach swych zadań inwestycyjnych. I tu właśnie wyrasta nowy problem. Okazuje się bowiem, że sprawa inwestycyj samorządowych nie może być jedynie sprawą każdego związku w swoim zakresie. **Plany poszczególne muszą się ze sobą łączyć, harmonizować. Musi istnieć ogólnopaństwowy plan, dotyczący inwestycyj samorządowych.**

A więc i na tym odcinku **zwycięża idea ogólnego, planowego powiązania czynności.** Ze swej strony jesteśmy przekonani, **że** plan taki znaleźć może **jedynie w ramach ogólnego planu przebudowy gospodarczej naszego kraju.** Tym bardziej, że w grę wchodzą tu trudności kredytowe. Sprawa zorganizowania normalnego kredytu komunalnego leży odłogiem i oczekiwanie na stopniową odbudowę rynku kredytowego wymagać będzie stabilizacji wydatków samorządowych na najniższym poziomie. A to właśnie ze względu na naglące potrzeby jest niedopuszczalne. Przecież p. Jaroszyński oświadczył:

> „istnieją związki samorządowe, które nie prędko, może nawet nigdy nie będą mogły być kredytobiorcami".

Oto dlaczego sprawa inwestycyj miejskich jest problemem ogólnokrajowym. Tymbardziej, że inwestycje nierentowne, jak szkoły, szpitale nie powinny być prowadzone na podstawie kredytów, lecz raczej subwencyj czy dotacyj, jeśli nie z własnych środków.

Poruszono jeszcze niektóre inne sposoby uzdrowienia finansów samorządowych, jak zmiana struktury niektórych związków, rozszerzenie źródeł finansowych, jak uelastycznienie i usystematyzowanie, wreszcie — **sprawy pracownicze zwłaszcza problem emerytur.**

Mówiono też o usprawnieniu kontroli w gospodarce samorządowej. Jest jednak problem kontroli innego rodzaju — nie kontroli nadzorczej, lecz kontroli ze strony ludności, będący zarazem problemem zaufania do władz samorządowych, bez czego zatraca się istota samorządu. Przywrócenie władz z wyboru tam, gdzie ich obecnie niema jest pierwszym warunkiem uzdrowienia stosunków między obywatelem a organami samorządu.

Wnioski z pewnej ankiety

Zacne „A.B.C.", którego kierownicy odbywali, jak twierdzi „Falanga", rozmowy pojednawcze z p. Miedzińskim, — prowadzi od dłuższego czasu kampanię na rzecz „usunięcia Żydów z armii". Kampania ma postać „ankiety". Zabrał w niej głos nawet sam p. generał broni w stanie spoczynku Dowbór - Muśnicki.

Na razie chodziło o Żydów „wogóle". Stopniowo zabrano się do „przechrztów" z powołaniem się, oczywiście, na „Nieboską Komedię". Teraz powinna przyjść kolej na oficerów, ożenionych z „Żydówkami". Bo — sami rozumiecie! — wpływ rasy semickiej itd. No, ale jeżeli żony-„Żydówki" są niedopuszczalne, to dlaczego na miły Bóg tolerować babki-„Żydówki"? Nie widziałbym żadnego usprawiedliwienia dla takiego... liberalizmu!... Należałoby tedy utworzyć w Min. Spraw Wojskowych specjalne biuro personalne dla badania, czy aby ani jedna kropla semickiej krwi nie zabarwia oficerów i szeregowych armii polskiej... Nieprawdaż?

***

Pp. redaktorzy „A.B.C." są ludźmi, o ile wiem, młodymi. Nie spotykaliśmy ich w okresie walki o Niepodległość. A wtedy — w latach 1914—1918 (i później — tak samo aż do jesieni r. 1920) padali na polu chwały liczni nasi koledzy uniwersyteccy, liczni młodzi robotnicy i rzemieślnicy — Żydzi. Żydzi, jako rasa i jako wyznanie. Nawet nie „przechrzty". Istnieją nazwiska, wypisane złotymi zgłoskami, w księgach I Brygady. Czy zasłużyli sobie na to, by „każdy żuk i żaba" PONIEWIERAŁ ich pamięcią na szpaltach „A.B.C."? I czy nie powinni stanąć w obronie ich pamięci przede wszystkim ci, którzy razem z nimi, ramię w ramię, wychodzili kiedyś na wspólną krwawą ofiarę?

Takby się zdawało, że powinni...

AR.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie a Anglia

(Koresp. własna.).

Londyn, 12 lipca 1937.

Szereg interpelacji w Izbie Gmin dał angielskiemu ministrowi Spr. Zagranicznych pożądaną przez niego okazję do wypowiedzenia szeregu uwag o sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Min. Spraw Zagr. jasno i niedwuznacznie ustalił zainteresowanie Rządu angielskiego rozwojem stosunków chińsko - japońskich. Wyraził on gorące życzenie wyrównania rozbieżności chińsko-japońskich. Podniósł też, jak bardzo by to było pożądane, gdyby rozbieżności te mogły być objęte japońsko - angielskimi rokowaniami w Londynie.

Jeszcze większą doniosłość polityczną ma oświadczenie Edena, wypowiedziane w odpowiedzi na zapytanie jednego z posłów, a mianowicie, że ze względu na „incydenty" — tu świadomie użyty został ten właśnie wyraz — zamierza on odbyć naradę z Rządem Stanów Zjednoczonych.

W oświadczeniu tym ujawnia się kontrakcja, która zostala by podjęta, gdyby w ciągu najbliższych dni i tygodni okazało się, że to, co dzieje się na Dalekim Wschodzie jest w ścisłym związku z rozwojem wypadków w Europie i może przede wszystkim ma na celu jedno z mocarstw europejskich, Rosję, tak zaabsorbować, by jego rola w Europie w pewnym krytycznym momencie zeszła do zera.

ALF EVANS.

Sprostowanie

W notatce wczorajszej na str. 2-ej tytuł winien brzmieć: „Nauka a wojna", a nie „Nauka a wojsko".

Anatol France

Z listu do młodych ntelektualistów

Znakomity pisarz Anatol France ogłosił swego czasu „list do młodych intelektualistów". Przytaczamy z tego listu ustęp, który pasuje doskonale do takich grup młodej inteligencji polskiej, jak grupy, skupione dokoła „Polityki" albo „Jutra Pracy", czy „Zaczynu". *Red.*

„...Jesteście młodzi. Jesteście zdolni. Jesteście mi bardzo sympatyczni. Ale JESTEŚCIE POZA ŻYCIEM. Paradoks Wam wystarcza. Paradoksem wypełniacie Wasz stosunek do kraju. Jesteście niby lotnik, który ogląda z daleka światełka ziemi, ale sam jest od tej ziemi niesłychanie daleki. Nie rozumiecie kraju, i kraj Was nie rozumie. Jakże chcecie, by kraj poszedł za Wami?

Widzicie...

Życie narodu — to epos nieustanny, to bohaterski tragizm krwi i potu, to wielkie dramaty i wielkie wysiłki, zaklęte w codzienny twardy trud twardych żywotów. A wy jesteście... dowcipny, mądry, niekiedy nawet głęboki, paradoks. TYLKO paradoks. PARADOKSAMI NIE TWORZY SIĘ HISTORII. Dlatego, jeżeli nie wyzwolicie siebie z pod narkozy, BĘDZIECIE PRZEGRANI, jako młode pokolenie intelektualistów".

Ofensywa armii ludowej

na frontach Hiszpanii

ODPARTE ATAKI

Ostatnie ataki wojsk gen. Franco na Villa Nueva del Pardillo spotkały się z gwałtownym oporem przeciwnika. Oddziały atakujące musiały się cofnąć poza linię swoich poprzednich pozycyj. W walce brały udział czołgi i artyleria.

OFENSYWA TRWA

Ofenzywa wojsk rządowych na froncie Sierra kontynuowana była przez całą noc i w ciągu dziesiejszego ranka. Pod Villamantilla powstańcy skoncentrowali znaczne siły, tak w ludziach, jak i w materiale wojennym, które rzucili do kilkakrotnych niezwykle gwałtownych kontrataków na pozycje w obrębie Villanueva del Pardillo. Wszystkie te przeciwnatarcia wojska rządowe powstrzymały.

W ciągu ostatnich 12-tu godzin oddziały powstańcze poprzedzone przez czołgi atakowały też Villamantilla, lecz w rezultacie musiały się cofnąć. Ze swej strony grupy wojsk rządowych natarły energicznie na Robledo de Chavela i Pozledo de Chavela położone o 15 km. na pół-zach. od Escurial. Celem tych operacyj było zdanie sobie sprawy z oporu przeciwnika na tym odcinku. Powstańcy opuścili niektóre pozycje w tej okolicy, a, m. in. wieś Fransillas, leżącą w odległości 5 km na zachód od Valdemorillo.

Samoloty rządowe ścigały nieprzyjaciela na drodze do Pozledo de Chavela i między tą miejscowością a Cerebros. Wojska rządowe w tym czasie prowadziły natarcie na odcinku drogi Corogne na 16-ym kilometrze, gdzie atak skoncentrowano na lewym skrzydle przeciwnika. Operacje te przyczyniły powstańcom wiele strat.

W części Peregrinos na półn-wsch. od Escurial oddziały rządowe dość energicznie natarły na Navas del Marques, wspomagając tym grupę wojsk, które ostatnio zdobyły dworzec w Las Navas.

WALKI W POWIETRZU

Lotnictwo rządowe bombardowało silnie szereg miejscowości, zajętych przez powstańców. Ze swej strony samoloty powstańcze usiłowały bombardować pozycje rządowe na odcinkach, położonych w pobliżu Madrytu. Myśliwskie samoloty rządowe zmusiły powstańców do ucieczki, zanim zdołali oni dolecieć do wyznaczonych sobie celów.

Komisja Mieszana dla Górnego Śląska

odbyła ostatnie posiedzenie

Wczoraj w Katowicach odbyło się ostatnie likwidacyjne posiedzenie komisji mieszanej dla Górnego Śląsku, w którym prócz członków komisji mieszanej udział wzięli m. in. wojewoda śląski dr. Grażyński, przedstawiciele Polski i Rzeczy niemieckiej przy komisji mieszanej z prof. Leonem Babińskim i konsulem generalnym Noeldekem na czele, członkowie trybunału rozjemczego dla Górnego Śląska z prezydentem Kaeckenbeckiem na czele oraz rezydujący w Katowicach konsulowie państw obcych.

Prezydent Calonder zagaił posiedzenie przemówieniem, w którym przedstawił genezę konwencji genewskiej oraz działalność komisji mieszanej w ciągu ubiegłych 15 lat. Mówca stwierdził, że celem konwencji genewskiej było stworzenie ustroju przejściowego dla przystosowania całokształtu życia ludności górnośląskiej do nowych warunków. Jeśli chodzi o sprawy gospodarcze, to — jak podkreślił mówca— komisja mieszana nie potrzebowała robić użytku ze swych kompetencji, gdyż wszystkie te kwestie obie strony uregulowały między sobą ugodowo. Co się tyczy ochrony mniejszości, to w okresie działania komisji wpłynęło 2283 postępowań zażaleniowych; większość z nich udało się załatwić polubownie, a tylko w 127 wypadkach doszło do wydania poglądu. Mówca w gorących słowach podziękował obu Rządom oraz członkom komisji mieszanej, przedstawicielom państw i przedstawicielom urzędów spraw mniejszości za poparcie, jakiego doznał w pracy komisji.

Przedstawiciel Państwa Polskiego prof. Babiński podniósł w swym przemówieniu wielki nakład pracy i oddanie prezydenta Calondera i jego współpracowników w wykonywaniu przez komisję konwencji genewskiej. Na zakończenie zaś złożył w imieniu Rządu Polskiego p. Calonderowi wyrazy najgłębszego szacunku i poważania.

Przedstawiciel Rzeszy Niemieckiej również podziękował w imieniu Rządu członkom komisji za ich współpracę w dziele ochrony mniejszości.

Rada Zawodowa m. Warszawy

solidaryzuje się z akcją rob. i prac. f. Standard-Nobel

13 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału Rady z udziałem przedstawiciela Unii Zw. Prac. Umysłowych.

Po zapoznaniu się z przyczynami i przebiegiem akcji — Wydział powziął uchwałę całkowitej solidarności ze strajkującymi. Jednocześnie Wydział wezwał organizacje klasowe do udzielenia możliwie daleko idącej pomocy walczącym zgodnie pracownikom i robotnikom Nobla.

Żegluga na kanałach zamarła

Strajk w przemyśle transportowym na rzekach i kanałach Francji rozszerza się na okręg północny. Strajkujący domagają się wprowadzenia w życie 40-godzinnego tygodnia pracy. Na większości kanałów północnych żegluga została zatrzymana. Strajkuje tam około 300 robotników. Żadnych zajść nie zanotowano.

Socjaliści angielscy

przeciw propozycji swego Rządu w sprawie Hiszpanii

Przewódca opozycji poseł Attlee w interpelacji, skierowanej do min. Edena, zażądał w Izbie Gmin wycofania przez Rząd Brytyjski propozycji, dotyczącej przyznania obu stronom walczącym w Hiszpanii praw kombatantów i nieskładania jej w dniu jutrzejszym Komitetowi Nieinterwencji. Min. Eden kategorycznie odrzucił żądanie posła Attlee, podkreślając, że Rząd Brytyjski otrzymał od Komitetu mandat opracowania pewnego projektu i szkic tego projektu rozesłał wszystkim członkom Komitetu Nieinterwencyjnego. Szkic ten dyskutowany będzie w dniu jutrzejszym przez plenum Komitetu i dopóki komitet nie wypowie się na ten temat, nie może być mowy o jakichkolwiek zmianach w projekcie, opracowanym przez Rząd Brytyjski z upoważnienia Komitetu.

Po tym kategorycznym odrzuceniu przez ministra spraw zagranicznym żądania opozycji poseł Attlee zwrócił się do speakera z żądaniem odbycia dziś w trybie nagłym debaty, w której toku opozycja zgłosi wniosek o wycofaniu przez Rząd części projektu, dotyczącej uznania praw kombatantów. Wszyscy posłowie Labour Party powstali ze swych miejsc, głosując w ten sposób za poparciem nagłości, proponowanej przez posła Attlee. Ponieważ w ten sposób przepisowa liczba co najmniej 40 posłów poparła nagłość, speacker zgodził się na nagłość debaty.

Przed sesją nadzwyczajną parlamentu

W kołach sejmowych oczekują dzisiaj ogłoszenia dekretu P. Prezydenta o zwołaniu nadzwyczajnej sesji dla rozpatrzenia spraw śląskich, a to w związku z wygaśnięciem w dniu 15 b.m. Konwencji górnośląskiej.

Wczoraj Rząd przesłał pp. marszałkom Sejmu i Senatu cztery projekty ustaw, które mają być rozpatrzone na nadchodzącej sesji nadzwyczajnej.

Projekty te dotyczą: 1) rozciągnięcia na G. Śląsk obowiązku języka polskiego w sądzie i prokuraturze, 2) likwidacji ordynacji pszczyńskiej, 3) rozciągnięcia na G. Śląsk obowiązujących w całym Państwie ustaw o wykonaniu reformy rolnej i 4) rozciągnięcia na G. Śląsk rozporządzenia Prezydenta o przejmowaniu ziemi na pokrycie zaległości podatkowych.

„Wojna jest nie do pomyślenia“

powiedział Lansbury'emu Mussolini

Po powrocie z Włoch, Lansbury oświadczył, iż Mussolini jest zdania, że wojna między Anglią a Włochami jest nie do pomyślenia. Wszelkie rozbieżności między obu narodami mogą być załatwione na innej drodze. Wojna europejska — zdaniem Mussoliniego — mogłaby zniszczyć cywilizację. Włochom potrzebny jest pokój, bez niego bowiem państwo to nie mogłoby się rozwijać.

Lansbury będzie nadal prowadził swą akcję na rzecz pokoju i zwołania światowej konferencji pokojowej. Dn. 21 b. m. uda się on do Kopenhagi, by wziąć udział jako przewodniczący w międzynarodowym kongresie przeciwników wojny.

WANDA Z KNOFFOW

WEYCHERTOWA

ŻONA INŻYNIERA

zmarła w Warszawie dn. 15 lipca 1937 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu ul. Flory 5 w piątek dn. 16 lipca o godz. 17.

Nabożeństwo żałobne odprawione będzie w Brwinowie w kaplicy na cmentarzu w sobotę dn. 17 lipca o godz. 9-ej rano, zaś pogrzeb odbędzie się z tejże kaplicy, tegoż dnia w sobotę o godz. 17.

O czym zawiadamiają

Mąż synowie i rodzina

Pociąg z dworca Głównego o godz. 15 min. 55.

Strajk hotelowy trwa

Strajk w paryskim przemyśle hotelowym i restauracyjnym trwa i mimo tendencji do zmniejszenia się, przybiera sporadycznie formy gwałtowne. W różnych punktach miasta.

Generalna Konfederacja Pracy wydała komunikat potępiający akcję wandalizmu i składający ją na karb prowokatorów, którzy wśliznęli się pomiędzy strajkujących. Strajk służby kawiarnianej przyczynił się do tego, że jak uskarża się część prasy, tradycyjne tańce i zabawy uliczne w dniu święta narodowego 14 lipca nie miały tak wesołego, jak zwykle, charakteru. Wiele kawiarń było bowiem zamkniętych z powodu strajku, a szereg innych nie urządzał tradycyjnych balów. Podczas wielkiej manifestacji jaka odbywała się na placu Bastylii, wszystkie kawiarnie na tym placu musiały nagle pogasić światła i zamknąć swoje zakłady ponieważ tłumy zaczęły występować przeciwko pracującym kelnerom

Przeciw japońskiej okupacji

występuje Rząd nankiński

NANKIN (PAT). — Wczoraj ogłoszone zostało oświadczenie półurzędowe w sprawie stanowiska Chin w obecnym zatargu.

„Tokio — brzmi komunikat — sprzeciwia się stanowczo, aby przedstawiciele Rządu nankińskiego wzięli udział w rokowaniach, które prowadzi sztab japoński z przedstawicielami lokalnych władz chińskich w Pekinie w sprawie likwidacji zatargu. Stanowisko Japonii, która chce odsunąć Rząd nankiński od wpływu na sprawy północno-chińskie prowadzi do hegemonii japońskiej nad częścią terytorium chińskiego, do czego dążą mniej lub więcej otwarcie koła wojskowe Tokio.

Rząd chiński w oparciu o cały naród przeciwstawia się najbardziej stanowczo usiłowaniom zmierzającym do oderwania części terytorium chińskiego.

Komunikat przypomina w dalszym ciągu, iż od dwóch lat japończycy zabiegają o oderwanie pieciu północnych prowincji od Chin i stworzenie z nich autonomicznej jednostki państwowej pod swoim protektoratem. Zatarg pod Lukucziao nie jest lokalnym incydentem, lecz fragmentem akcji, zakrojonej na szeroką skalę, której celem jest okupacja zbrojna północnych Chin przez wojska japońskie.

Pilot—bohater

wolał zginąć, niż zabić

W czasie defilady w Paryżu z okazji święta narodowego Francji wydarzyła się katastrofa lotnicza. Jeden z samolotów biorących udział w defiladzie zapalił się w powietrzu, spadł i zatonął w Sekwanie. Prasa paryska podkreśla przytomność umysłu i poświęcenie pilota, który miał znacznie więcej szans uratowania swego życia, gdyby próbował wylądować na Placu Zgody. Wobec tego jednak, że plac przepełniony był tłumami, przyglądającymi się rewii, lądowanie samolotu pociągnęłoby niewątpliwie za sobą ofiary w ludziach. To też pilot wyrzekł się tej możliwości ratunku, ostro zakręcił i skierował się nad Sekwanę, w wodach której po chwili pogrążył się jego samolot. Zdołano go wydobyć na powierzchnię dopiero wieczorem. Lotnik, który na szczęście doznał w wypadku stosunkowo lekkich obrażeń, leży w szpitalu wojskowym. Odwiedził go tam osobiście szef sztabu generalnego francuskiego lotnictwa wojskowego gen. Faguant i wręczył mu medal wojskowy, jako nagrodę za odwagę, opanowanie i poświęcenie.

Wiadomości Sportowe

Skończyć z chuligaństwem na boiskach sportowych!

Nie ma niedzieli, by na boisku piłkarskim jakiegoś miasta nie zaszły karczemne awantury z pobiciem sędziego zawodów włącznie. Zjawisko to, które datuje się zresztą od dawna przybrało w ostatnich czasach wprost nagminny i niespotykany dotąd charakter.

Szpalty dzienników pełne są przykrych opisów. Oczywiście zawsze znajdzie się wytłumaczenie po stronie winowajców. Byliśmy pierwsi, którzy zwrócili uwagę na konieczność zreformowania organizacji sędziowskiej. Chodziło o podporządkowanie jej najwyższej magistraturze piłkarskiej t. j. P.Z.P.N.-owi. To nas właśnie uprawnia moralnie do podkreślenia faktu, że podporządkowanie organizacyjne PZPNo-wi i OZPN-om pociąga za sobą obowiązek zagwarantowania przez te instytucje sędziom spokoju i pewności życia. Dalecy jesteśmy od tego, by twierdzić, że wszyscy sędziowie odpowiadają swoim zadaniom, ale żadne, choćby najbardziej rażące przewinienie sędziego nie daje nikomu, a już najmniej zawodnikowi podstawy do szukania zadośćuczynienia na osobie sędziego. Od tego są środki organizacyjnej dyscypliny i jurysdykcji. Zawodnik, który wygranie meczu stawia wyżej od poczucia dżentelmeństwa, od taktownego zachowania się i dobrych obyczajów, zawodnik taki pod względem wychowawczym i sportowym nie przedstawia pozytywnych walorów. Niestety część prasy pośrednio wpływa na zachęcenie zawodników w kontynuowaniu ekscesów w stosunku do sędziego.

W takim Krakowie, który pod tym względem miał możliwie najlepszą konduitę, policzono aż siedem wypadków pobicia sędziego. A mamy dopiero połowę lipca. Koniec rozgrywek bywa zwykle najgorszy. Tutaj władze piłkarskie mają wdzięczne pole do działania. Można narzekać na katastrofalny brak sędziów piłkarskich i zwalać winę ekscesów na tych ludzi, ale trzeba równocześnuie pamiętać, że dojdzie do tego, iż żaden szanujący się człowiek nie zechce w przyszłości poświęcić się funkcji sędziego piłkarskiego.

Mamy prawo więc domagać się od odpowiedzialnych za los młodzieży ludzi, by sprawom wychowawczym, pedagogicznym przydawali więcej wagi, niż drobnym zmartwieniom, że dzięki sędziemu dana drużyna mecz przegrała.

Sędziom piłkarskim, należy się obrona przed chuligaństwem. Kto tego nie rozumie, kto ten problem sprowadza do kwestii porachunków osobistych, czy nawet sprawy wygrania lub przegrania meczu, ten ma tyle wspólnego ze sportem, co chuligan z dżentelmenem.

M. STATTER.

Rokowania i marsz naprzód

Wojska chińskie nie próżnują

Ag. Domei donosi: Podczas gdy w Pekinie i Tientsinie toczą się rokowana, mające na celu lokalizację konfliktu chińsko-japońskiego, z Nankinu i Szanghaju nadchodzą wiadomości o ciągłym posuwaniu się wojsk chińskich w kierunku północnym i o koncentracji chińskich sił lotniczych w okolicach Czeng-czau, Szi-czou i Lo-jang. Chińskie oddziały komunistyczne gotowe są połączyć się z armią rządu nankińskiego pod wspólnym hasłem „walki przeciwko Japonii“.

Porwano dziecko

na ulicy w Katowicach

Wczoraj w południe wydarzył się w Katowicach wypadek porwania dziecka.

Służąca niejakich Byrtusów wyszła z 8-miesięcznym dzieckiem na spacer. W pewnej chwili przystąpiła do niej nieznana kobieta, która poleciła jej udać się natychmiast do domu pracodawców, gdyż pani jej nagle zachorowała, sama natomiast ofiarowała się zaopiekować przez ten czas dzieckiem.

Służąca, nie przeczuwając złych zamiarów nieznajomej udała się do domu. Przekonawszy się, że została wprowadzona w błąd, wróciła, jednakże nie zastała już owej kobiety ani wózka z dzieckiem.

Byrtusowie zawiadomili natychmiast o wypadku policję, która wszczęła energiczne poszukiwania. Rodzice zaginionego dziecka przeznaczyli nagrodę pieniężną w wysokości 500 zł. dla osoby, która przyczyni się do odnalezienia dziecka.

Zatarg Gminy Żyd. w Warszawie

z lekarzami

Między Zarządem Gminy Żydowskiej a lekarzami, pracującymi w ambulatoriach Gminy, powstał zatarg. W dniu onegdajszym została zaangażowana tylko połowa lekarzy dotychczas pracujących. W związku z tym odbyło się wczoraj walne zebranie lekarzy, które uchwaliło, by lekarze nowozaangażowani nie przystępowali do pracy aż do załatwienia sprawy usuniętych lekarzy.

Lekarze przestrzegają przed obejmowaniem wakujących posad bez porozumienia się z Zarządem Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej.

W walce o swoje prawa

Na bydgowskim froncie strajku w „Standard Nobel"

Pracownicy firmy Standard Nobel w Bydgoszczy wydali następujący komunikat:

„Strajk okupacyjny trwa. Na placówce w Bydgoszczy o godzinie 8.30 wyłączono telefony. O godz. 10 przedstawiciele firmy Vacuum Oil Company zjawili się w naszym biurze i zażądali wydania im kluczy od magazynu. Z powodu chwilowej nieobecności kierownika placówki zaproponowaliśmy przedstawicielom Vacuum Oil Company, aby poczekali na jego powrót, jako odpowiedzialnego za całość i bezpieczeństwo składu. Nie zważając na to, przedstawiciele V. O. C. polecili ślusarzom, których mieli ze sobą, porozbijać zamki i kłódki.

W nader charakterystyczny sposób objęła skład w Bydgoszczy w swoje posiadanie firma Vacuum Oil Company i wysłała na miasto beczkowozy z naftą i autotank z benzyną.

Zdenerwowanie, wywołane tym zajściem, w chwili, gdy piszemy ten komunikat, minęło i blokada biura przez pracowników odbywa się w dalszym ciągu w zupełnym spokoju i porządku.

***

Jak wiadomo, pracownicy walczą o to, aby nie ulec redukcji; walczą, aby nie zostali zwolnieni przez nowonabywców. Strajk trwa zarówno w centrali „Standard Nobel" w Warszawie, jak i w oddziałach na prowincji.



Po 47 latach pracy

torba i kij żebraczy...

Jedną z największych wiosek w powiecie bialskim o najliczniejszym zaludnieniu, to dawna gmina Lipnik. W gminie tej przed 47 laty przez ówczesnego plebana i komitet kościelny został przyjęty na grabarza na cmentarzu młody, 30-letni robotnik, Andrzej [illegible] **z Lipnika.**

Przez 47 lat spełniał on swe obowiązki nienagannie, wynagrodzeniem jego była zapłata za każdy grób od zamawiających pogrzeb, — a za pr[illegible]jący cmentarz, miał prawo zbierać na cmentarzu trawę.

W ostatnim roku rozpoczęła się jednak na terenie komitetu kościelnego w Lipniku walka narodowościowa i polityczna. Przy wyborach do t. zw. rady kościelnej wybrani zostali kandydaci z listy „sanacyjnej", a przepadli z listy chadeckiej. Biskup nie zatwierdził wybranej rady, a proboszcz Murak zamianował bez wyboru radę kościelną, której sam jest prezesem.

Ta to rada kościelna, której prezesem jest proboszcz, z wiosną b. r. odebrała grabarzowi prawo zbierania trawy z cmentarza, a 26 czerwca b. r. doręczono mu *14-dniowe wypowiedzenie, zwalniając go bez jakiejkolwiek emerytury.* **Z uwagi na to, że dawniej nie był ubezpieczony w Ubezpieczalni Społecznej, a od 1.IV. 1934 r. nie ma jeszcze przepracowanych i opłaconych 200 wkładek ubezpieczeniowych, przeto grabarz, liczący obecnie już 78 lat, został o torbie i żebraczej lasce...**

Jak to nazwać?

Nowe Książki

RICHARD ALDINGTON. KOBIETY MUSZĄ PRACOWAĆ.— Powieść. Autoryzowany przekład Haliny Gądek. Warszawa, „Lektura", 1937; str. 390.

Powieść Aldingtona wydaje się już dziś nieco przestarzała, choć losy jej bohaterki doprowadzone zostały do r. 1926 czy 1927. Takie powieści na tematy „emancypacyjne" były, niewątpliwie, w Anglii w modzie, gdy nieżyjąca dziś pani Pankhurst wojowała o prawa wyborcze dla kobiet, a ulica londyńska i parlament były raz po raz widownią hałaśliwych demonstracyj sufrażystek. Dziś to wszystko spłowiało i zszarzało. Rzeczywistość powojenna sama przez się spowodowała radykalny przełom w społecznej sytuacji kobiety, realizując program emancypacji szerszy od najśmielszych marzeń feministek. I to jest — rzecz prosta — rozumne, słuszne i sprawiedliwe.

Bohaterką powieści Aldingtona jest Etta Morrison, dziewczyna z zamożnej, na prowincji zamieszkałej rodziny, pełnej mieszczańskich cnót i przesądów. Etta czuje się źle w tym ciasnym i wąskim światku, wyjeżdża wbrew woli rodziców do Londynu i zaczyna żyć samodzielnym życiem. A więc, skromne posadki, wyzysk, plugawe propozycje. Dopiero opieka starszej i bogatej przyjaciółki, a następnie wybuch wojny światowej, otwierającej dostęp do biur i urzędów tysiącom kobiet, wprowadzają zmiany na lepsze w egzystencji Etty. Po latach — jest ona zamożną kierowniczką biura ogłoszeniowego, matką małej Anny, spłodzonej w przelotnym związku z pewnym adwokatem, i żoną utalentowanego, bardzo jeszcze młodego malarza. Niestety, pierwsza miłość Etty zmarnowana została niepotrzebnie i bezsensownie. I dlatego zapewne Etta — stojąc u szczytu powodzeń i satysfakcyj życiowych — wzdycha melancholijnie, że „nie uzyskała tego co najważniejsze..."

Długa i dość zawiła historia Etty napisana jest zajmująco i z dobrym znawstwem psychiki kobiecej. Sama bohaterka jednak nie wzrusza nas zbytnio i nie budzi szczególnych sympatyj. Wszystkie jej walki i bunty wyrastają z płytkiego gruntu czysto egoistycznych pragnień i zamierzeń, pozbawione są natomiast ogólniejszego podłoża i tendencyj bardziej zasadniczej natury. Groszoróbstwo Etty w końcowych partiach książki staje się aż obrzydliwe — i bodaj tylko westchnienie, o którym wyżej, rehabilituje ją w pewnej mierze w oczach wrażliwego czytelnika.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

Ujęcie oszustów

Policja przytrzymała w Skoczowie 35-letnią Zofię Korwin - Sobolewską z Cieszyna (Legionów 27) i 20-letniego Roberta Sochę, bez stałego miejsca zamieszkania. Trudnili się oni oboje akwizycją ogłoszeń do mającego rzekomo wyjść „Przewodnika - Programu Święta Gór", odwiedzali miejscowych kupców, rzemieślników i przemysłowców, przy czym Sobolewska przedstawiała się za żonę pułkownika, a Socha za jej sekretarza, oświadczając, że przychodzą z ramienia komitetu Święta Gór.

Ze znalezionych przy nich kwitariuszy stwierdzono, że zdołali wyłudzić od naiwnych 420 zł., pobierając a conto należności za ogłoszenia od 5 do 25 złotych. Oszustów przekazano do dyspozycji sądu grodzkiego w Skoczowie.

Wiadomości z całej Polski

ZDERZENIE SAMOCHODÓW

Na trasie „Biegu kolarskiego do morza", zorganizowanego przez K. P. W. Toruń, zdarzyła się tragiczna w skutkach katastrofa samochodowa, w której jedna osoba poniosła śmierć na miejscu, trzy osoby zaś odniosło bardzo ciężkie rany.

Katastrofa wydarzyła się pod wsią Babidół, w pow. kartuskim.

W czasie trwania biegu kolarskiego za jadącymi kolarzami posuwały się dwa samochody sanitarne, które w pewnym momencie zatrzymały się na szosie, celem naprawienia defektu.

W tym samym czasie nadjechał samochód ciężarowy, wiozący do Gdyni 50-osobową wycieczkę pracowników firmy, budującej kabel dalekosiężny Warszawa — Gdynia, Samochód ten zderzył się ze stojącymi na szosie samochodami sanitarnymi.

Wskutek zderzenia z samochodu wycieczkowego wypadł jeden z pasażerów, ponosząc śmierć na miejscu, trzy zaś osoby odniosły ciężkie obrażenia.

Ofiary katastrofy samochodowej przewieziono natychmiast do szpitala SS. Miłosierdzia w Gdyni.

ZATRUCIE SIĘ ZUPĄ

W Mizoczu, w pow. zdołbunowskim, Ruchla Byks, żona miejscowego sklepikarza, wlała przez nieuwagę do zupy zamiast octu kwasu siarczanego.

Skutki tej pomyłki były tragiczne. Po spożyciu tej „zupy" cała rodzina ciężko zachorowała.

Po kilkugodzinnych męczarniach zmarła Byksowa, a dzieci jej: 13-letniego Gedalę i 12-letnią Małkę odwieziono do szpitala żydowskiego w Równem ,gdzie również walczą ze śmiercią.

WYPRODUKOWANO DWA NOWE GATUNKI RYB STAWOWYCH

Rybacko - biologiczna stacja doświadczalna w Białej Wacie pod Wilnem osiągnęła wyniki, uważane w sferach naukowych i rybackich za rewelacyjne.

Stacji tej udało się wyprodukować dwa nowe gatunki ryb stawowych. Złożono ikrę z ryby sieji do stawu z ikrą paduzdy rzecznej. Dotychczas uważano za niemożliwy rozwój obu tych gatunków w stawach, gdyż ryby te wymagają specyficznych warunków głębinowych. Eksperyment w Białej Wacie udał się jedak znakomicie, przyrost bowiem sieji okazał się znacznie większy niż w wodach otwartych.

Również obserwacja rozwoju paduzdy rzecznej wykazały, że przyjęła się ona doskonale i rokuje nadzieje, że da bardzo dobry przyrost w stawach.

Doświadczenia z sieją zainteresowały się holenderskie sfery rybackie, które sprowadziły ikrę z Białej Waty i założyły hodowlę stawową tej ryby u siebie.

ZASTRZELIŁ NARZECZONĄ

Na drodze polnej koło Ojcowa trzema celnymi wystrzałami rewolwerowymi została pozbawiona życia 20-letnia mieszkanka wsi Prądnik Korzkiewski koło Ojcowa, Anna Knapikówna.

Zbrodni dokonał narzeczony Knapikówny, Józef Rudawski ze wsi Maszyce, gm. Cianowice, wracając z odpustu.

Fakt zabójstwa narzeczonej Rudawski tłumaczy niemożnością poślubienia jej wskutek sprzeciwu rodziców.

OD PIORUNÓW SPŁONĘŁO 30 BUDYNKÓW.

We wsi Gwizdoły, w pow. węgrowskim, wskutek uderzenia pioruna wybuchł pożar, który strawił 18 budynków gospodarskich, wartości około 20.000 zł.

Drugi pożar powstał również od pioruna we wsi Sągale, w powiecie sokołowskim. Pastwą ognia padło 12 budynków gospodarskich wartości 25.000 zł.

DWUCENTNAROWY DELFIN

Na plaży pomiędzy Jastrzębią Górą a Rozewiem morze wyrzuciło dużego delfina już nieżywego, o wadze 2 centnarów. Delfina zabrali rybacy.

EPILOG SĄDOWY KRWAWEJ TRAGEDII MIŁOSNEJ

W grudziądzkim Sądzie Okręgowym toczył się sensacyjny proces karny przeciwko 27-letniemu Maks. Krupińskiemu, synowi zamożnego stolarza w Nowem o zbrodnię zabójstwa z premedytacją, za którą kodeks karny przewiduje karę dożywotniego więzienia wzgl. karę śmierci przez powieszenie.

Jak wynika z odczytanego aktu oskarżenia, w niedzielę 23 maja r. b., Krupiński serią tragicznych strzałów zabił narzeczoną swoją Hildegardę Irmer, położył trupem brata jej Heinca oraz strzelił w kierunku ciotki, Irmerów Amalii Denskiej, któraj jednak nie trafił. Przewód sądowy obfitował w szereg niezwykle dramatycznych momentów, które osiągnęły swe najwyższe nasilenie w czasie zeznań ojca zabitych.

Sąd pod przewodnictwem sędziego dr. Pikora, zmienił kwalifikację prawną oskarżenia, uznając Krupińskiego winnym zbrodni zabójstwa pod wpływem wzruszenia. Sąd nie przyjął żadnej okoliczności łagodzącej i skazał Krupińskiego na karę 10 lat więzienia. Jest to najwyższy wymiar kary za zabójstwo w afekcie.

EKSPLOZJA GRANATÓW PODCZAS POŻARU.

We wsi Zroju (woj. wileńskie) wybuchł pożar w zabudowaniach niejakiego Fabiana. Ogień następnie przerzucił się na sąsiednie budynki kryte słomą niszcząc ogółem 20 budynków mieszkalnych i wiele zabudowań gospodarczych wraz z inwentarzem. Podczas pożaru w jednym z domów nastąpiła eksplozja granatów oraz naboi karabinowych. Policja otoczyła dom, aresztując właściciela.

KRWAWY DRAMAT PARY NARZECZONYCH.

W Ostrowiu Kieleckim pracownik miejscowej Ubezpieczalni Społecznej, 21-letni Adam Piotrowicz, w czasie sprzeczki ze swoją narzeczoną, Heleną Domagalską, mieszkanką Ostrowca, dobył nóż i zadał jej trzy śmiertelne pchnięcia w lewą pierś. Gdy Domagalska nieprzytomna padła na ziemię, Piotrowicz wyrwał jej z piersi nóż i wbił go sobie po rękojeść w okolicę serca.

Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, Domagalska wskutek odniesionych ran zmarła po kilku godzinach. Stan Piotrowicza jest również bardzo groźny.

Powód tragedii nieznany.

Kącik radiowy

PIEŚNI REGIONALNE Z PODOLA

Mało znane ludowe pieśni regionalne z Podola nada Rozgłośnia Lwowska dn. 16.VII o godz. 16.15 w wykonaniu męskiego oktetu solistów pod dyr. Z. Lipczyńskiego. Pieśni podolskie obok ujmującej prostoty odznaczają się dużą melodyjnością i wdzięcznym tematem.

„DOKĄD PASTWO JADĄ"
Skecz radiowy

Na wakacje jadą zwykle ludzie tam, dokąd pozwala im jechać ich kieszeń. Jedni do Zakopanego, lub nad morze, drudzy do Brzuchowic, czy Otwocka. Jest jednak pewna ciekawa kategoria letników, którzy... Te właśnie typy letników przedstawia nam skecz p. t. „Dokąd państwo jadą" pióra Feliksa Zandlera. Skecz ten nadaje Rozgłośnia Lwowska dn. 16.VII w przerwie koncertu rozrywkowego, który rozpocznie się o godz. 20.00.

Radio warszawskie

PIĄTEK — WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Pieśni regionalne. 16.45 Reportaż z Wystawy Paryskiej. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.50 Pogadanka. 18.00 Program na jutro. 18.05 Pogadanka konkursowa. 18.00 Płyty. 18.50 Pogadanka. 19.00 Koncert solistów. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 21.45 Kwadrans poetycki. 22.00 Koncert wieczorny. 22.50 Ostatnie wiadomości. Przegląd prasy i Wiadomości meteorologiczne.

PIĄTEK — WARSZAWA II. 13.00 Trystan i Izolda. 14.15 Informacje i program na jutro. 14.21 Płyty. 15.00 O lodzie i o lodach. 15.15 Koncert solistów. 16.00 Przerwa. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Płyty. 23.00 Recytacja prozy. 23.15 Muzyka taneczna.

SOBOTA — WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.30 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Pogadanka rolnicza. 12.25 Utwory Moniuszki. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Teatr Wyobraźni. 16.30 Fantazje operowe. 17.15 Pieśni ludowe. 17.50 Katowice w oczach turysty. 18.00 Nasz program. 18.10 Program na jutro. 18.15 Chór Dana i Eryana (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja podhalańska. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Nowiny leśne. 21.05 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II. 13.00 Płyty. 14.20 Informacje i program na jutro. 14.26 Popularny koncert. 15.00 Życie kulturalne stolicy. 15.05 Płyty. 16.00 Przerwa. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Płyty. 23.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni. 23.40 **Muzyka taneczna.**

E. C. Bentley i H. W. Allen 80)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego S. Kopelówny)

Kelner zajął się w milczeniu odkorkowywaniem butelki. Podał Trentowi korek — jak Trent mógł zauważyć, rodzonego brata tego korka, który pokazał mu inspektor Bligh. Powiedział przy tym:

— Ano, jasne jest ,że monsieur słyszał o wszystkim.

— Jedyny powód mego przyjścia tutaj — rzekł Trent chłodno — jest ten, że wiedziałem, iż ów dżentelmen zamówił butelkę tego wina.

Kelner, kończąc napełnianie szklanki Trenta, kiwnął głową: — Tak, to prawda, było małe zajście... Widzi pan, pański przyjaciel zamówił separatkę; — usługą kierował tam angielski kelner — personel tutaj jest — jak panu prawdopodobnie wiadomo — angielski; — mały Anglik, który zupełnie nie zna się na winie... Zazwyczaj sam nie zajmuję się separatkami Gdy ów stary jegomość wspomniał o szampanie, kelner polecił mu pieniące się wino — monsieur wie, o czym myślę? — nie szampana, ale wino fantazyjne....

— Wiem, co pan ma na myśli — jakieś tanie białe wino z napompowanym gazem kwasowęglowym, dzięki któremu syczy.

— Oczywiście, monsieur! W tym kraju są ludzie, pijący takie wino. Rozumie się, jest tańsze... Ale pański przyjaciel był bardzo niezadowolony, gdy mu zaproponowano, aby wypił „Srebrną Pianę", jak nazywają to wino — i miał rację!... Oto cała historia.

Trent zajęty był już kawiorem, który właśnie przed nim postawiono.

— Może jednak nie cała — zauważył spokojnie. — Czy nie było kwestii z jakimś korkiem?

Kelner popatrzył w inną stronę.

— Nie rozumiem, monsieur.

— Nie jestem taki pewny... Proszę posłuchać. Odtworzę panu, co mianowicie się stało. Mój znajomy był niezadowolony — nie tylko dla tego, że polecono mu wino o lirycznej nazwie — ale dlatego, że znał powód, dla czego się tak stało. I pan, oczywiście, zna go także.

Ruchliwa twarz kelnera wyraziła osłupienie.

— Istnieje zły obyczaj — ciągnął Trent — ale nie jest on ostatecznie winą restauracyj ani ich personelu. Rozpoczęły to firmy, sprzedające szampana. Współzawodnictwo między nimi stało się tak gwałtowne, że jedna z nich wprowadziła zwyczaj płacenia procentu od każdego korka, który kelner przedstawi ajentowi firmy. Potem wszystkie musiały robić to samo. Później — wobec tego, że żyjemy w wieku organizacji handlu — utworzona została ajencja dla zbierania korków i płacenia procentu. Ale nadszedł czas, kiedy znalazł się ktoś mądrzejszy od nich.

Tutaj kelner pozwolił sobie na powstrzymywany uśmiech, gdy jego błądzący wzrok napotkał wzrok Trenta, — ale zachował milczenie.

— Firma, wyrabiająca wino, zwane „Srebrną Pianą", płaci wyższy procent, aniżeli dostaje się za jakikolwiek korek od prawdziwego szampana. Dlatego właśnie pański kelner rozwodził się nad zaletami tego wspaniałego trunku. A jeżeli klient wiedział akurat coś o tych niecnych tranzakcjach — wpadł we wściekłość... Dlatego właśnie posłał po kelnera od wina i otrzymał od niego doskonałą radę, aby sprobował „Feliksa Poubelle 1884". I to ostatecznie jest powodem, dlaczego włożył korek do kieszeni, gdy tylko kelner-winowajca otworzył butelkę.

Kelner odrzucił zaambarasowanie i popatrzył na Trenta ze szczerością w oczach.

— Tak jest — rzekł — Monsieur jest dobrze poinformowany. Nie można zaprzeczyć, że ten opłakany system istnieje, i że prowadzi czasem do głupstw. Ten pan niewątpliwie dlatego schował korek. Bardzo mi przykro.

— Mnie nie tak bardzo — rzekł Trent — gdyż przywiodło mnie to do pańskiej resauracji, gdzie spodziewam się otrzymać pewne informacje. Muszę wyjaśnić, że dżentelmen, o którym mowa, nie żyje — został zamordowany. Nazywał się Jakub Randolph — i jak mógł pan wyczytać w gazetach, został zabity w środę wieczorem — tego samego dnia, kiedy jadł tu lunch.

ŻYCIE WARSZAWY

Pracownicy ZOM nie przyjmą wypłaty

Pracownicy Z. O. M. już oddawna wysuwali żądania: zawarcia umowy zbiorowej, podwyżki płac w stosunku do wtzrostu drożyzny, wyrównania płac najniżej uposażonym pracownikom, przeniesienia czasowych pracowników na stałych, regularnego wypłacania godzin nadliczbowych, stosowania 8-godzinnego dnia pracy oraz wypłacenia „dodatku zakaźnego“ dla pracowników Utylizacji.

Niestety Zarząd Miasta nie uwzględnił dotychczas tych słusznych żądań.

Wprawdzie podwyższono około 200 pracownikom zarobki, była to podwyżka b. nieznaczna, gdyż sięgała najwyżej 10%.

W takim samym stosunku otrzymali podwyżkę i woźnice. Pominięto przy tym całą grupę robotników pracujących dłużej. Zaznaczyć trzeba, że pracownicy dniówkowi t. zw. „czasowi“, przesunięci na „stałych“ nie korzystają z Miejskiej Pomocy Lekarskiej lecz z Ubezpieczalni Społecznej.

Pracownicy Z. O. M. są bardzo nisko uposażeni, gdyż w r. 1931 ówczesna Dyrekcja obniżyła im zarobki o 11% i więcej.

Wobec powyższego pracownicy Z. O. M. na 2-ch zebraniach, które odbyli w dniu 14 b. m. uchwalili rezolucję, w której żądają, by zarobki ich były wypłacane tak ,jak prac. etatowym t. j. za 2 tygodnie z dołu i 2 tyg. z góry, coby im pozwoliło choć chwilowo wyjść z zadłużeń, pod ciężarem których uginają się.

Pozatym pracownicy uchwalili zobowiązać Zarząd Związku do jak najszybszego zawarcia umowy zbiorowej. Dla nadania wagi swemu oświadczeniu, pracownicy postanowili powstrzymać się na znak protestu od pobrania wypłaty w dniu 15 b. m.

W razie nieuwzględnienia powyższych żądań postanowiono zaprotestować na drodze strajku.

Dozorcy nocni walczą o swe prawa

Na wiecach dozorców nocnych odbytych w lokalu Związku Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej, ul. Warecka 7, uchwalono jednomyślnie następujące żądania:

Przyjęcie do pracy dozorców niesłusznie wydalonych.

Zastosowanie 8-godzinnego dnia pracy, przy czym praca dozorcy nocnego zaczynałaby się zasadniczo o godz. 11 wiecz. — kończyła o 7-ej rano.

Zasadnicza płaca miesięczna winna wynosić zł. 90.

Zapłata za godziny nadliczbowe oraz za pracę w niedzielę i dnie świąteczne winna być obliczana zgodnie z ustawą o czasie pracy.

Przyjmowanie i wydalanie dozorców nocnych powinno odbywać się w porozumieniu ze Związkiem Pracowników Komunalnych i Inst. Użyt. Publ. w Polsce, Oddział VIII Dozorcy Nocni). Osobne żądanie dotyczy terminu wypłaty.

Jeżeli żądania te nie zostaną uwzględnione do dnia 21 lipca b. r. — dozorcy nocni zapowiadają przystąpienie do akcji strajkowej.

Kościół płonie od iskry elektrycznej

Wczoraj około godz. 20-ej robotnicy, pracujący przy oszalowaniu ścian zewnętrznych kościoła na Okęciu zauważyli dym, wydobywający się poprzez dach nad wielkim ołtarzem. Stwierdzono, że naskutek zwarcia przewodników elektrycznych zapalił się dach, kryty gontami.

Z uwagi na grożące drewnianemu kościołowi niebezpieczeństwo zaalarmowano straż ogniową w Warszawie. Jednocześnie robotnicy, z pomocą okolicznych mieszkańców, rzucili się na ratunek zagrożonego budynku. Po wyłączeniu przewodników, pożar wkrótce ugaszono, wyrąbując część gontów. Gdy na miejsce przybył III oddział straży ogniowej, strażacy sprawdzili już tylko czy nie zagraża nadal niebezpieczeństwo pożaru.

Przejazd za biletami tygodniowymi

Na mocy zarządzenia władz kolejowych zniesiona została zasada kolejności przejazdów za biletami tygodniowymi najpierw tam, a później z powrotem. Obecnie posiadacze biletów tygodniowych mają prawo od dwuch przejazdów dziennie pomiędzy stacją początkową i końcowym odcinkiem, na jaki bilet jest wydany.

Wobec tego bilety tygodniowe mogą być nabywane na dowolnej stacji wyjazdu lub powrotu. Ułatwi to nabywanie biletów i usunie nieporozumienia w pociągach między pasażerami i służbę konduktorską.

Stryczkiem ratował się przed nędzą

35-letni szewc, Lucjan Rudziński (Jana III-go 9) podczas nieobecności domowników, w mieszkaniu własnym, powiesił się na pasku przymocowanym do klamki drzwi. Gdy nadeszła żona R., wszczęła alarm, na który pośpieszyli sąsiedzi i zdjęli denata. Lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć Rudzińskiego. Powodem rozpaczliwego kroku był brak środków do życia i skrajna nędza.

Tańsze taksówki z żółtymi tabliczkami

Czynności związane z przystosowaniem taksówek w Warszawie do poboru obniżonej taryfy postępują naprzód. Dotychczas przerobiono liczniki, względnie zaopatrzono w tablice bonifikacyjne około 50 proc. dorożek samochodowych. Pozostałe taksówki zastosują obniżoną taryfę najpóźniej w ciągu tygodnia.

W myśl porozumienia kom. rządu, zarządu Miejskiego i zainteresowanych organizacyj zawodowych, tablice z napisem o obniżonej taryfie są koloru żółtego i tylko te są ważne. Tablice w innych kolorach oraz napisy innej treści są nieważne. Tablice te winny się mieścić: jedna przy liczniku z przodu, druga nawprost głównego siedzenia za plecami kierowcy.

Tablice koloru żółtego są dwojakie: dla samochodów, w których liczniki nie są przystosowane do nowej taryfy widnieje na nich napis: „Taryfa obniżona, tabela wewnątrz“, a dla samochodów, w których licznik jest przerobiony: „Taryfa obniżona, licznik przystosowany“. W tym ostatnim wypadku tabeli rozrachunkowej w wozie nie ma.

Nie będzie ograniczeń swobody ruchów w Tatrach

PAT donosi: W związku z pojawiającymi się w ostatnich czasach wiadomościami o ograniczeniach w powiatach granicznych i utrudnieniu w ruchu turystyczny w rejonie Karpat, dowiadujemy się z miarodajnego źródła, iż wiadomości te nie odpowiadają prawdzie.

Wydane niedawno rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia Prezydenta R. P. o granicach państwa przewiduje jedynie pewne ograniczenia w strefie nadgranicznej, tj. w terenie o szerokości 2 do 6 km od linii granicznej.

Młodzi dziennikarze nie zostali zarejestrowani

Komisariat Rządu odmówił rejestracji statutu stowarzyszenia p. n. „Związek Młodych Dziennikarzy i Publicystów", wychodząc z założenia, że jeśli chodzi o obronę zawodową dziennikarzy — to powołany do tego jest Syndykat Dziennikarzy, lub Związek Dziennikarzy. Nowa organizacja miała zaś inne cele: chodziło jej nie o obronę zawodu dziennikarskiego, lecz o pewne hasła polityczne.

Gzymsy spadają

Z 5-piętrowego domu (Marszałkowska 81a) oberwał się gzyms, który spadł na głowę pracującego przy remoncie domu murarza, 27-letniego Tadeusza Szalkiewicza (Męczyńska 7). Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził pęknięcie podstawy czaszki i po udzieleniu pomocy przewiózł Szalkiewicza w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

Nasza Rubryka

Młody, inteligentny pacownik handlowy, branży żelaznej poszukuje posady. Zaleszczyki — 139.22. Poste-Restante.

Brutal z „Barbary“

W firmach „Barbara“ (Miodowa 20) i „Chapeau de lux“ (Długa 31) od dłuższego czasu zatrudniony jest personel sklepowy, składający się z trzech ekspedientek. 5 b. m. właściciel firmy Ejnberg, wspólnie z żoną, wydalił jedną pracownicę, przy czym przemocą wypchnięto ją ze sklepu. Gdy współpracowniczki zażądały wytłumaczenia od brutalnego szefa, ów oświadczył, iż redukuje cały personel. Takim to grubiaństwem Ejnberg wynagradza „swój“ personel, który za uciążliwą pracę opłacany jest groszami.

Związek klasowy Prac. Handl. i Biur. rozpoczął akcję celem obrony pracowniczek.

Ochraniać - a nie karać
Instrukcja dla policji warszawskiej

W związku z przeprowadzoną akcją unormowania ruchu kołowego i pieszego — komendant P. P. stwierdził, że policjanci nadzorujący na ulicach i chodnikach wykazują dużą nieruchliwość. Policjanci ci przewidziani są zarówno do nadzorowania ruchu kołowego jak i ułatwiania przechodzenia jezdni pieszym i tych ostatnich powinni ochraniać przed nieostrożnymi kierowcami. Szeregowi wyznaczeni po 2-ch do nadzorowania ruchu na skrzyżowaniach, powinni się tak ustawić, aby jeden nadzorował ruch po jednej stronie, drugi zaś — po drugiej stronie głównej ulicy i w ten sposób bacznie obserwować ruch pieszy i kołowy, występując na jezdnię w każdym wypadku, gdy zajdzie konieczność ułatwienia przejścia pieszym.

Plutonowy na torze

Nocy ubiegłej w pobliżu stacji Nałęczów, wypadł z pociągu Nr. 912 plutonowy W. P., Piotr Leszczyłowski, który doznał potłuczenia głowy, oraz ogólnego potłuczenia. Jeden z pasażerów zatrzymał pociąg. Nieszczęśliwego zabrano do wagonu. Wkrótce zjawił się jadący tymże pociągiem dr. med. Albin Schreyer, który opatrzył prowizorycznie rannego. Leszczyłowski został przewieziony do Warszawy na dworzec Główny, skąd do I-go szpitala Okr. im. Marszałka Piłsudskiego.

Zwolnienie od opłat radiowych w lecie

Aby udostępnić jak najszerszym warstwom społeczeństwa korzystanie z radia wprowadzono na podstawie zarządzenia Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 2 lipca r. b specjalneu lgi w nabywaniuo odbiorników radiowych i w opłatach abonamentowych w miesiącach letnich.

Na podstawie tego zarządzenia, każdy nowy abonent Polskiego Radia, który do dn. 31 sierpnia zamówi w Urzędzie pocztowym lub Agencji pocztowej odbiornik kryształkowy „Detefon“ lub „Echo“ zwolniony będzie aż do dnia 30-go września z opłaty wstępnej, z opłaty abonamentowej i z opłaty rat za odbiornik. A więc abonament radiowy i pierwszą ratę zao dbiornik opłacać trzeba dopiero od dn. 1-go października b. r., natomiast opłata wstępna w tym wypadku wogóle nie będzie pobierana.

Niewątpliwie każdy, kto dotychczas nie posiada odbiornika radiowego — skorzysta z dobrej okazji i będzie słuchał radia, które przecież niweluje wszelkie odległości i zbliża cały świat.

Cielę, które trzeba ubierać

Ogród Zoologiczny w Warszawie nabył w tych dniach b. interesujący okaz cielęcia. Zwierzę to nie posiada na skórze ani jednego włosa, z wyjątkiem kity na końcu ogona.

Opieka nad cielęciem będzie b. utrudniona, gdyż w zimie trzeba będzie zastosować zapewne specjalne dlań ubranie.

Wychowanie cielęcia pozwoli na przeprowadzenie ciekawego doświadczenia, czy tego rodzaju cecha będzie przekazywana dziedzicznie.

Nowy cennik mięsa

Wobec ciągłych zapytań, jakie są ceny mięsa w Warszawie, oddział aprowizacyjny kom. rządu wyjaśnia, że ceny mięsa zostały wyznaczone jako *maksymalne* i obowiązują od 14 b. m., a mianowicie: słonina świeża i solona — 1 zł. 65 gr., sadło świeże i solone — 1 zł. 80 groszy, szmalec — 2 zł. 20 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., schab środkowy — 2 zł. 40 gr., schab karkowy — 1 zł. 80 gr., żeberka — 1 zł. 60 gr., boczek surowy — 1 zł. 50 gr., otoczki — 90 gr., wątroba — 1 zł. 40 gr., cynaderki — 1 zł. 40 gr., ozorki — 1 zł 40 gr., głowizna — 80 gr., siekanka — 70 gr., wołowina uboju warszawskiego z dokładką — 1 zł. 50 gr., przywozowa z dokładką — 1 zł. 40 gr., cielęcina — 2 zł., baranina — 1 zł. 80 gr., wszelkie gatunki mięsa bez kości według umowy. Na peryferiach Warszawy ceny kształtują się niżej.

Pobieranie cen wyższych od *maksymalnych* będzie karane aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3,000 zł.

Ostanie 2 tygodnie „Króla Włóczęgów“

„Król włóczęgów“, ciesząc się w obecnej chwili w Warszawie rekordowym powodzeniem, dobiega pół setki przedstawień przy całkowicie zapełnionej i rozbawionej widowni. Mimo istotnie wręcz wyjątkowego powodzenia „Król włóczęgów“ — ze względu na urlopy artystów — grany będzie nieodwołalnie jeszcze tylko 2 tygodnie, t. j. do 1 sierpnia, poczem na scenę teatru Letniego wejdzie oryginalna komedia Niewiarowicza „Gdzie djabeł nie może“.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Codziennie „Zazdrość i medycyna“ M. Choromańskiego.

TEATR NARODOWY: Dziś komedia „Mąż z grzeczności“.

TEATR POLSKI: daje wznowienie komedii Caillaveta i de Flers'a „Papa“ z K. Junoszą - Stępowskim w roli tytułowej.

TEATR LETNI: dziś amerykańska komedia muzyczna „Król Włóczęgów“.

TEATR KAMERALNY. Nieczynny.

TEATR MAICKIEJ daje dziś premierę jednej z najpiękniejszych komedii Niccodemi'ego „Świt, dzień i noc“. Maria Malicka w sztuce tej święciła tryumf przez przeszło 1000 wieczorów. Jest to największy rekord artystyczny w Polsce.

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie „Ciotka Karola“ z udziałem Bodo, Benity, Orwida, Minowicza i innych.

TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś „Wesoły Emil“.

TEATR „WIELKA REWIA“ (Karowa 18). Dziś rewia p. t. „Sto procent humoru“. Początek o godz. 7.15 i 10 wiecz.

TEATR „8.15“ gra codziennie komedię muzyczną Benatzky'ego „Koletta“ (Miss Loteria).

OGRÓD ZABAW 100 POCIECH (przy moście Kierbedzia). Otwarty codziennie oprócz poniedziałków od 5 p. p., w niedzielę i święta od 11 r.

Co wyświetlają Kina?

ADRIA: „Skamieniały las“.
APOLLO: Nieczynne.
ANTINEA: „Mazur“ i „Becky Sharp.
AMOR: „Poznali się w Monte Carlo“.
AKRON: „Potwór“ i „Człowiek, który wiedział“.
AS: „Walace Beery jako zapomniany człowiek“.
ATLANTIC: „Bengalski tygrys“.
BAŁTYK: Promienie zagłady“.
BIS: „Wyprawa na Mongo“ i „Adieu“
CASINO: „Słowik Wiednia“ z Martą Eggerth.
CZARY: „Maroko“ i „Cham“.
CAPITOL: „Świat się śmieje“ i „Dwoje z tłumu“.
COLOSSEUM: „Legia zatraceńców“.
ELITE: „Ada — to nie wypada“ i „Z deszczu pod rynnę“.
EUROPA: „Nie całuj w kinie“.
FAMA: „Amerykańska awantura“.
FILHARMONIA: Kino nieczynne.
FLORIDA: „Bandera“ i „Peter Ibbetson“.
FORUM: „Kochana rodzinka“ i „Bohaterska Brygada“.
GDYNIA: „Zuzu i „Bohater z Texasu“.
GLORIA: „Za chwilę szczęścia“ i „Powrót Frankensteina“.
HOLLYWOOD: „Po burzy“.
HELIOS: ‚Biały Tarzan“ i „Ucieczka“.
ITALIA: „Walc królewski“.
IMPERIAL: „Król Burlesk“.
KOMETA: „Zakochane kobiety i rewia.

LOS: „Nieczynny“.
MASKA: „Piekło“.
MARS: „Ich troje“ i dodatki.
METRO: „Nowe przygody Tarzana“ i „Potwór“.
MEWA: „Lekkoduch“ i „Sekrety marynarki wojennej“.
MUCHA: „Czarny kot“.
NOWA TOMBOLA: „Złotowłosy brzdąc“ i „Pałac we Flandrii“.
PRASKIE OKO: „Dzień wielkiej przygody“ i „Dwie Joasie“.
PAN: „Dorożkarz nr. 13“.
PETIT TRIANON: „Żółty skarb i „Pani minister tańczy“.
MAJESTIC: „Brutal“.

MIEJSKIE: „Nie oddam dziecka“.

POPULARNY: „Arcylokaj“ i rewia.
PROMIEŃ: „Dziesięciu z Pawiaka“ i „Kolorowe dodatki“.
FRAGA: „Teodora robi karierę“.
RAJ: „Gra o kobietę“ i „Zbieg z Jawy“.
RIALTO: „Poświęcenie“.
RENA: „Tajfun“ i „Wyprawa na Rio Grande“.
RIVIERA: „Nana“ i „Piekielny wąwóz“.
ROMA: „Dzikie ścieżki“.
ROXY: „Koenigsmark“ i „Audiencja“ w Ischlu“.
SOKÓŁ: „Hotel Savoy“ i „Adieu“.
SORRENTO: „Dzisiejsze czasy“ z Chaplinem.
STYLOWY: „X-27“ i Marleną Dietrich.
ŚWIATOWID: „Tango zakochanych“
SFINKS: „Dwa dni w raju“ i dodatki.
ŚWIAT: „Magnolia“.
ŚWIT: „Anthony Andverse“.
STUDIO: „Nieczynne“.
TON: „Romeo i Julia“.
UCIECHA: „Całe miasto o tym mówi“.
UNIA: „Księżniczka Cissy“ i rewia.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.
Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.